

218. Miedziawa.

219. Mikotów.

ciąg dalszy
do następnym rozdziale

zespół 10



Rękopisy

R 751 III/2.10

1 Grzawa. Kościół św.
Jana Chrzciciela. Wios-
ta należy do parafji
miedlinińskiej. Powsta-
nie jej sięga niewątpli-
wie dawnych czasów,
aczkolwiek pierwsza
wiarogodna wiadomość
o jej istnieniu pochodzi
dopiero z pierwszej pro-
towej wieku XV. Nigdzie
nie znajdujemy wzmian-
ki o Kościele, chociaż
zdaje się być pewnem,

10 że sięga również daw-
nych czasów. Kościół
grzawski miał niegdyś
prawą parafję należa-
ły prócz wsi Grzawy
miejscowości Góra Za-
wadka i Wola. Trzecie-
szy kościół w Grzawie
wybudowano w 17 w.
prawdopodobnie w ro-
ku 1690, jak wynika
to z liczby znajdujących
się na obrazie w ołtarzu

Miedźna. (Kościół parafialny św. Klemensa).
Parafia powstała przed rokiem 1325 i należała do roku
1822 do diecezji krakowskiej. W spisie kościołów de-
kanatu oświęcimskiego z roku 1326 podano także ko-
ściół parafialny w Miedźnie. Teraźniejszy kościół wy-
budowano w XVII wieku.

1325 r.

już istniejąca pa-
rafia miedziwień-
ska. Kościół pod

wznowieniem św. Klemensa I rządził kościołem
katolickim od wtorku 7 maja 1342 r. do czwartku
6 grudnia 1352 roku. ? ? ?

W spisie kościołów dekanatu (Oświęcim) die-
cezji krakowskiej 1326 r. jest wspomniany pleban
z Miedziwy (Miedźna). Kościół zbudowany z dre-
wa. - Wnętrze kościoła znajduje się w kotoniego
ganku kryte dachem. Wieża zachodnia z prostopa-
dłem piętrem zwisającym, miała kiedyś porzeba-
mane nakrycie barokowe. Długość: 72 cm. bez napu }
1495 r. Dokument z t. r. wymienia właściciela (su)
wsi Góry w powiecie Janina Brodeckiego.

1580 r. W miedziwieńskiej parafii był pasto-
rem Jakób Beuthner.

1596 r - 1628 r. W tych latach był pastorem Kons-
tanty Molenda. Jak z powyższego wnioskować
można, to kościół już był.

1752 r. Obywateli w Miedźnej, spuścili drzewo wle-
cie bez wykazu, zaś krabiowski leśniczy zabrał
Matejce i Poloniusowi po jednym koniu, Polonius-
owi dwa woły jako zastaw.

1781r.

Miedźna. (Arcybractwo Serca Jezusowego z roku 1781). W roku 1781 na prośby ówczesnego ks. proboszcza nadał papież Pius VI i potwierdził w kościele tutejszym arcybractwo Serca Jezusowego. W roku 1881 przypadało stulecie zaprowadzenia tegoż arcybractwa. Z tej okazji odprawiły się w dniach od 24 do 26 czerwca za staraniem ks. proboszcza Loya nabożeństwa uroczyste.

9.6.1838 r.

mostat oddany
probostwem ks. Paweł Stanowski
act. circuli. - Urodz.

27.1.1801r. w Cwiklicach, wysiw. 22.12.1832 roku.

31.3.1855r. zmarł ks. Franciszek Ryska, prob. w Miedźnej. Urodz. 1792r.

1855r. było chrztów 107 ślub. i 5 nieslubnych dzieci.

Zasłubiło się 36 par mł. ludzi. Zmarło 97 osób.

Góra. Wios, należąca do parafii miedzińskiej, posiada drewnianą kaptlicę świętej Barbary. Kiedy zbudowana, nie wiadomo. Wspomniana jest w r. 1856, i jest własnością gminy.

1856r. parafia św. Klemensa II papieża męczeńnika (mostat utopiony 102 r.) liczyła 2657 k. 35 p. 49 m. Szkota 2 mauer. 150 dz. Miedzianecze szk. 1 mauer 50 dzieci, - Wola 1 mauer. 130 dzieci. (Kaptlica w budowie) Góra 1 m. 110 m. - Kaptlica św. Barbary, 22 w roku nabożeństwo. Erdmannbruch, Frydek, Gielowice, Zawadka.

1856r. było chrztów 131 ślubn. 10 nieslub. dzieci, które zostały ochrzczone przez prob. Stanowskiego.

1870r. parafia liczyła 3946 kat. 60 prot. 54 żyd. Filja: Grzawa, kościół ściecia św. Jana Chr.

1856r. Mater ady.
Grkawa (macierzasty
Rosciot) ścięcia św. Ja-
na Chrosciciela, odpra-
wiano nabożeństwo
co drugi piątek.

500 kat. Kaplica w Górze 350 k. - Wola 460 k.
Lukoty: Miedina 2 kl. 266 kat. dzieci. - Góra
1 kl. 139 kat. dz. - Wola 1 kl. 135 k. dz. - Mię-
dzyrzecze 1 kl. 112 k. dzieci. - Ogródz już mia-
nowanych są: Frydek, Gilowice, Zawadka i
Administrator parafji ks. Józef Erdmannstr.
Kudzielka †, urodz. 30 czerwca 1840 r. w Łabędzie
wyśw. 4.7. 1863 r.

1870 r. Grzawa w kościełku filijnym św. Jana
Chrzt. materia do parafji miedzińskiej i li-
czyła 500 kat. - Lukoty nie było.

1873 r. od 19 maja został ustan. proboszczem
ks. Oskar Loy †, urodz. 25.3. 1843 r. w Wodzisławiu,
wyśw. na Kapłana 30 czerwca 1868 r.

1881 r. przypadła 100-letnia rocznica Trej-
bractwa Serca Jezusowego. Z tej okazji odprawio-
no w dniach 24-26 czerwca uroczyste nabo-
żeństwa, za staraniem ks. prob. Oskara Loya.

1882 r. W grudniu poświęcił ks. dziekan Phi-
lippii dwa drzewy w Miedinie i wygł. kazanie.

1883 r. Proboszcz: ks. Oskar Loy (zob. 1873 r.)

1886 r. Parafja św. Klemensa, papieża męczennika,
liczyła 3294 kat. 31 pr. 30 dyd. Nowa polska.
Miedina: 776 „ 1 „ 6 „ - Lukota 2 kl.

Góra 498 „ 11 pr. 6 dyd. (Kapl. i. Barbary) Luk. 1 kl.

Zawadka 158 kat. - Gilowice 338 kat. - Frydek -
299 kat. 6 wyd. - Szkoła 2 kl. - Erdmannsbruch
96 " - Międzyrzecze 683 kat. 13 pr. 4 i. - Szkoła 2 kl.
Bodzów 42 prot. 3 wydów.

Proboszcz: ks. Oskar Loy ♀ (sob. 73 rok)

Komorant: ks. August Kucz ♀, urodz. 23.4.1841 r.
w Niedźmie, wyśw. 28.6.1867 r.

1886 r. Filja św. Jana Chrzciciela - Grzawa li-
czyła 404 kat. 3 prot. 8 wyd.

1890 r. w sierpniu. Za staraniem proboszcza ks.
Oskara Loya, zostały w tutejszym kościele św. Kle-
mensa i papieża męczennika, dwa boczne otta-
ry i ambona odnowione i odmalowane w krótkim
czasie. Odnowienia dokonał pan Kasza z Miko-
łowa tak pięknie, że bardzo podoba się wszystkim.
Odmalowanie kosztowało 1450 mkł. które para-
fianie w kilku miesiącach stoyli.

1890 r. Filja: Grzawa liczyła 396 k. 4 pr. Sz. 1 kl. 57 ds
8.9.1890 r. Wt.d. Niedźmianie obchodzili urocz.
święto Narodzenia N.M.P. trzymając się staro-
polskiego zwyczaju. Polacy czcili i czczą Matkę
Bożą z szczególną pobożnością. - W tym dniu
urządził nasz rektor p. Kukawka z dziećmi
szkolnemi wycieczkę do pobliskiego lasu. Pomi-

mo nie pogody, zebralo się dosyć wielu ludzi na
tę zabawę, aby przyjrzeć się różnym graniom
dzieci i przystuchac się muzyce i śpiewu.

Przybył także i ks. proboszcz z kapłanem Miecz-
kiem i klerykiem Janem Papicą. Choć uciechy
nie brakło, to jednak my rodzice nie mogliśmy
opędzić się smutnem uczuciem, gdyśmy słyszeli
jak dzieci, które w swej ojczystej mowie zaledwie
wyrzucić się umieją, trapić się musza niemieckie-
mi wierszami i pieśniami. Śpiewały i deklamowały
ale czy rozumiały co wymawiały ???

12 wrz. 1890 r. Wielebny ks. Franc. Mieczek z powodu
nasz, opuścić Niedlinę, udając się do Rybnika
za kapłana. Myśmy go tu miłowali dla jego
gorliwości w służbie Bożej i miłego obycia z na-
mi i jak nam było, że odjeżdżał od nas. Niech
mu P. Bóg błogosławi i doda zdrowia i siły do
spełnienia urzędu na chwałę Boga i na na przykład
ks. Fr. M. urodz. 8. 8. 63 r. w Niedlinie, wy- ludowi.
święcony 23. 6. 1890 r. Proboszczem w Warszawicach
ustanowiony 4. 9. 1899 r. — Za staraniem Wieleb-
ks. prob. Iskram Łoj'a, zostały wprowadzone dwa ołtarze.
Ołtarz Serca P. J. i ambonę odnawiano, co kapitała
parafja. Ofiary płynęły i od pątników. — Ołtarz

Najsw. Marii Panny i swiecznik jeden xajtacit tu-
tejszy konsum, który był 3 lata w Plewni.

Parafia liczyła 3453 Kat. 19 prot. 25 ind.

W mieście: 764 Kat. 2 pr. 5 ind. — Ltk: 2 kl. 115 dr. k.

Góra (Kapl. sw. Bar. 600 " 11 " 5 " — " 2 " 125 " "

Lawadna ^{barry} 188 " — — Gilowice 323 Kat. — —

Frydek 329 " — 4 " — Ltk. 2 kl. 150 k. 1 ind.

Erdnansbrück 106 " — Międzyrzecze 775 k. 2 p. 5 ".

Bodków 42 " 3 pr. } Ltk. 2 kl. 150 k. 2 " 1 "

Filia Grzawa 396 " — 4 " — " 1 " 57 k. dr.

Prob: Oskar Loy f ur. 25.3.43 r. w Wodzisławie (z. 73 ")

wyśw. 28.6.68 r.

Homorant Augustyn Kucw. (zob. niżej 1922 r.)

12 czerw. 1892 r. w niedzielę przystępowali dzieci
po raz pierwszy do Komunii św. w liczbie 79. Zpro-
bowaniem i nauczycielem na czele przeprowadzo-
no je z probostwa do Kościoła. Przed udzieleniem
Komunii św. wygłosił ks. proboszcz O. Loy do wszyst-
kich przemowę. Niech mu P. Bóg stokrotnie wynag-
rodzi jego starania i zachody około zbawienia
duszek naszych dzieci! Dziękujemy także panom
nauczycielom, a mianowicie temu, który je do-
zorował na dobre staranie o nie.

24 czerw. 1892 r. Na odpust Najśw. Serca P. Jezusa, ugro-
madziła się wielka liczbą ludu z sąsiednich wiosek,
także i z dalszych. Wotywę odprawił ks. Franciszka-
nin, który także po niej wypowiedział kazanie.
Drugie wygłosił ks. dziekan Philipp i Łaski, poczem
nowowysię ks. Jan Kapica odprawił Mszę św.

Po południu o godz. 4-tej odbyła się msza pory i pro-
corja i błogosławieństwem. „Bóg kapłan” księżom
za ich pracę dla dobra duszy narzej.

15 sierpn. 1892 r. Komorant, ks. Augustyn Kuc, ob-
chodził uroczystość 25-tniego jubileuszu swego
kapłanstwa. Ks. Kuc urodził się tu w Miodłowej w
piątek 23. 4. 1841 r. Uczęszczał do tutejszych szkół
w Gliwicach, a później udał się do Rzymu, gdzie
ukończył swoje wykształcenie i w piątek 28-go
czerwca 1867 r. otrzymał święcenia kapłańskie.
Dostał on też tam stopnia doktora teologii.

Od r. 1870 pracuje on to szeroko pomiędzy swe-
mi rodakami i dziś ma sposobność okazać
swoją miłość i wdzięczność za trudy i pracę jego
około nich. Najprzód sprawił całą parafję
ks. jubilatowi rewerendę, fotel, bieret i kosztowną
tabakierkę. Pasterze z dekanatu podarowali
piękny ornat, który kosztuje 150 marek. Liostro

Ks. proboszcza P. Loya piękna komie. W dzień
jubileusza zebrała się wielka liczba ludzi przy pro-
bostwie i Kościele, który pięknie na ten cel był
przybrany, a wchód do Kościoła zdobity wspaniałą
bramą. Dzieni to był Wniebowzięcia N. M. P., świę-
ci go rokowicznie parafia, tak nikt nie pracuje,
a w Kościele odprawia się nabożeństwo. Był to
wice bardzo dla parafian stosowny dzień i dla
tego też był udział ludzi bardzo wielki, tak, że
kościół był przepełniony. Po księdze Jubilata
udała się najprzód procesja na probostwo, skąd
ks. Jubilat odprowadzony został przez księży z
dekanatu i lud procesjonalnie do Kościoła. Potem
rozpoczęła się Msza św. w asystencji Ks. Mierka i
ks. J. Kapicy, obu tutejszych rodaków. Było dla
parafii wielką radością, gdy 3 rodaków u stóp
ołtarza błękitu, aby rozpocząć św. ofiarę. Po ewan-
gelji wygłosił ks. dr. Antoni Philipp kazanie,
którem nicjednego do tej probudził. Szczególnie
rozwodził się nad ofiarnością Jubilata, nad
jego gorącym poświęceniem się dla Kościoła i
dla ludzi, potem nad jego gotowością do pracy,
mianowicie podczas walki kulturalnej, gdzie na-
stępował nieraz księży w najtrudniejszych wa-

runkach. Szczególnie i niemiłosiernie pra-
cował on we swej wiosce i zawsze był gotowy
do ratowania dusz. Był on prawdziwie, jak
ks. dz. nadmienić, na Kazalnicy lwem a w
spowiednicy miłosierny. - Potem została dokon-
czona Msza św. Po nabożeństwie odbyła się uro-
czysta na probostwie. Wieczorem zgromadziło się
mnóstwo ludzi przed probostwem, aby jeszcze
wznieść Jubilata. Nauczyciele z organistą urzą-
dzili iluminację, na co im należy się szacunek.
Przed tego znalazło się i kilku ludzi znających
się na instrumentach muzycznych i zagrali
kilka pieśni. Przy tej sposobności przybyli i księ-
ża ku ludziom i zaczęto śpiewać, a te śpiewy
przerzuwały salwy modlitewników. Śpiewano
pieśni nabożne i inne. Laspiewano n. p.
„Znasz ty tę ziemię?” i inne, na ostatku zagra-
mo „Serdeczna Matko”. Potem przemawiał
ks. dziekan i prob. O. Loy, i Jubilat, wszyscy
działkowali na tę wspaniałą uroczystość.
W imieniu gminy znów podziękował ks.
Mieczek, ks. Jubilat na wszelkie trudy i prace
około zbawienia dusz.

27 list. 1892 r. Wielką radość sprawił ks. prob.
Loy swoim parafjanom zaproszeniem jednego
misjonarza na niedzielę 27 list. w której obchodził
parafja odpust, św. Klementa I papieża męczen-
nika. Ks. misjonarz odprawiał przez 3 dni kaza-
nia, nawołując do pokuty i pobożnego życia. Lud
również pisał, a tak gromadził się ze wszystkich
stron do kościoła, że nattoż był w świątyni wielki
od nocy do nocy. Ośmioro księży słuchało spowiedzi
św. w całym dniu, więc mógł się każdy wy-
spowiadać i z całego życia. Do komunji św. przysta-
piło ponad 3000 ludzi. — W czwarty dzień udie-
lając komunię generalną, przemówił jasno razi,
a zegnając się z ludem wiernym prosił P. Boga
błogosławieństwo i zalecał ks. proboszczowi,
jak i księżom, którzy przez ten czas pomagali,
za trudy i starania.

1893 r. w marcu, za staraniem ks. prob. Osk. Loya,
zostanie tutejszy kościół pięknie pomalowany.

Externi malarzy pracuje już nad tem.

1893 r. 4 lipca, urodziny 25 lat jako tutejszy ks.
proboszcz Oskar Loy został wyświęcony na Ka-
piłana. Już od kilku dni przed jubileuszem
zaplanował w parafji ruch. Wszyscy gotowali

się na to, aby w dzień ten, takiej uroczystości
pokazać ks. proboszczowi swe przywiązanie i
miłość, jaką każde serce ma do jego godnej
osoby. — Gospodarze zbierali składki na kie-
lich, gospodynie na stół, dziewczyny na komi-
nę, a młodzieńcy na proch i pochodnie do po-
chodu. Składki płynęły licznymi jak dowód
naoczny prawdziwej miłości, jakiej od samego
pojawienia się swego, ks. proboszcz domagał.
Ta miłość gorąca malała się i u biednych, bo
i ci, choć małutko mają nie śladowali groza
aby tylko uroczystość jak najwspanialej ob-
chodzić można. Za pomocą tych licznych skła-
dek, odmalowano cały Kościół, tak, że się nim
szczęścić możemy; a krótko przed jubileuszem
samym upiękaszono go licznymi wieńcami, do-
czego się szczególnie przyłożyli p. organista
i dziewczęta. Piślatnie wity wieńce, a młodzieńcy
stawiali bramy triumfalne przed Kościołem
i probostwem, które się bardzo dobrze udały.

Popołudniu przed jubileuszem przybyli księża
z dala i bliska szczególnie nasi księża rodacy.
Wieczorem stolicy gospodarze dostojnemu jubi-
latowi swe życzenia wręczając Mu Kielich drogo-

cenny, i chcąc przez to pokazać swe przywiązanie
do tak o dobro dusz zastawionego pastora, który
zawracając z nimi z kielicha radości i smutku jego
radość i smutek z nimi podziela. Następnie
wręczył ks. Mieczek obraz z fotografiami Księży
rodaków z Miedzynej. Gdy się już zmierzchało,
urządzili młodzienicy i gospodarze pochod z pa-
lącemi się pochodniami, co przy zmroku wyglą-
dało czarująco. Przybywszy z muzyką na czele
na probostwo, wystąpił jeden z młodzieńców
Wojciech wyrażając w krótkich ale dobranych
i jednych słowach całą parafię i swoje życzenia
ks. proboszczowi. Po trzykrotnym okrzyku na-
cześnie ks. Jubilata, podczas którego liczne wysta-
ły z miodzierny wtórowały, przemówił jeszcze
jeden mówca w imieniu zgromadzonych.
Na drugi dzień t.j. w dzień samego jubileuszu
wyszła procesja na przeciw Jubilatowi z cho-
ragwiami i świecami. Otoczony księżmi z deka-
natu - diakonem i subdiakonem byli nasi ro-
dacy: ks. Mieczek z Rybnika i ks. Jan Rapiś
z Siemianowic, a za presbitera rodak Kucza,
kost. z probostwa do kościoła odprowadzony.
Po mszy św. wygłosił kazanie ks. dziekan Phi-

lipni. - Potem odbyła się uroczysta na probostwie dla księży i gości. Wieczorem zgromadzili się na parafianie jeszcze raz przed probostwem, a nauczyciel p. Kułofka podarował z dziećmi szkolnemi obraz i zaśpiewał kilka piosenek po niemiecku. Ks. Jubilat podziękował ale po polsku, gdyżby go dzieci inaczej nie rozumieli. Spiewają one po niem. choć nie wiedzą co, lecz jak dobrze o tem wiemy, nie nauczyciel wi-
nien, gdyż on inaczej nie może. - Ks. dziekan porównywał spiew dziecięcy z spiewem aniel-
skim. O, żeby to tylko ten spiew polski, brzmiał by on jeszcze inaczej, a dzieciaki miały by z tego korzyść, gdyby rozumiały co spiewają. Taki spiew, by się też i P. Bogu bardziej podobał. Po skończeniu spiewu strzymały dwie obrutki na pamiątkę tego dnia uroczystego. Do zgroma-
dzonych parafian przemówił ks. Jubilat, dziękując serdecznie za dzień, który za ich staraniem tak uro-
czysty i wspaniały był, przyrzekając, że i nadal będzie dobrym pasterzem dla ukochanych swych owieczek. Potem odśpiewano pieśń „Jezus się w opie-
kę” a następnie przemówił rodak nasz ks. wi-
kary Jan Kapica. W nadzwyczaj pięknych sto-

Góra z obwodem dobra (kaplica św. Barbary)

620 kat. 5 pr. 9 m. - Szkola 2 kl. 112 k. dr.

Zawadka 175 kat. -

Miedzyrzecz 765 " 4 pr. 5 m. Szk. 2 kl. 150 dr.

Fryderyk i Erdmannsbruch 444 k. 3 p. 3 m. - Sz. 3 kl. 167 dr.

Proboszcz: Oskar Loy z n. 73 r.

Komorant: Augustyn Kuck (z. w.)

1896 r. Parafia liczyła 3626 kat. 13 pr. 22 m. n. p.

Miedlina 800 k. - pr. 3 m. Szk. 2 kl. 114 k. dr.

Gilowice 350 " - 4 " - - -

Filia Grawa 403 " - " 7 " Szk. 2, 73 " "

Góra (kap. i B.) 670 " 7 " 5 m. - z Zawadki 2 " 163 " "

Miedzyrzecz 876 " 2 " 4 " Szk. 3. 159 " "

Fryderyk 734 " - 3, Fryd i Gil. 3. 158 " "

Zawadka 153 " - -

Prob. Oskar Loy (z. 73 r.) Kom. A. Kuck.

9 lut. 1897 r. we wtorek zmarł ks. Augustyn Kucka
komorant, w lewnicy św. Jadwigi w Król. Hucie.

Zmarły ur. 21. 4. 1841 r. w Miedlinie, wysw. 28. 6. 67 r

jeżeli zaś nie może się bez niego obyć, natenczas
smoczki często płukać i czyścić.
14. Nie używać kołysek, nie hulać na ręku.
15. Nie sadzać, nie stawiać na nożki wogóle; jedne-
go i drugiego nauczyć się namo za siebie.

179 Sp. ks. dr. Augustyn Kucz urodził się w Miedźnej, osadzie wiejskiej w powiecie pszczyńskim 21. kwietnia 1841 r. Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 28. czerwca 1867 roku w Rzymie. Nieodżałowanej pamięci papież Pius IX. obdarzył go pierścieniem

Z Rzymu dostał się sp. ks. dr. Kucz do Orleanu (we Francyi) jako nauczyciel do seminaryum duchownego, a następnie jako opat do Bożego Ciała w Krakowie. Tu sprawował swój urząd jednak tylko przez kilka miesięcy, bo musiał wrócić do Prus, nie będąc jeszcze uwolniony od wojska.

I został między Rodakami swymi w Miedźnej, mieszkając w domu rodzicielskim aż do śmierci. Dla niego rozkosze tego świata nie istniały. Izdebka, w której mieszkał, była zupełnie skromna; nie było w niej prawie nic oprócz książek, których wartość obliczano na wielką jak naonczas sumę 9 tysięcy marek. One to były największą uciechą sp. ks. dr. Kucza.

Życie jego było do pustelniczego podobne i miał też tylko do czynienia z ubogimi, dla których był duchowym i cielesnym lekarzem. Z dalekich stron do niego przychodzili, a on pomagał wszystkim. Nieboszczyk był prawdziwie świecą na ambonie, a słońcem przy ołtarzu.

Nieboszczyk miał serce czysto polskie i życzył sobie gorąco, aby mógł doczekać, by język polski znowu znalazł uznanie, jakie mu się należy. Kochał gorąco lud polski i przy każdej sposobności wzywał do wiernego wytrwania przy mowie i narodowości polskiej, do ufności w Boga, który nie na to nas stworzył, abyśmy marnie zginąć mieli. Nic więc dziwnego, że smutek między ludem polskim po jego zgonie był wielki.

Pogrzeb odbył się w sobotę, dnia 13. lutego w Miedźnej. W piątek po południu odprowadzono zwłoki sp. ks. dr. Kucza do kościoła. Lud zbiegł się bardzo licznie, by oddać tu na ziemi ostatnią cześć Zmarłemu; całą noc modlono się i śpiewano. Naza jutrz zgromadziły się tysiące wiernych; księży było 15. Ks. dziekan Philippi z Łąki wypowiedział mowę polską, podczas której był płacz wielki w kościele.

1901 r. Parafia liczyła 3542 kat. • 24 pr. 25 sz.
Niedźwiedzia 756 kat. 2 sz. — Szkółka 2 kl. 140 k. dz. —
Głowice 353 „ — F. Grzawa 394 k. 7 pr. 2 sz.
Szkółka 1 kl. 76 dz. — Góra (kapł. św. Barbary) 686 k.
10 prot. 6 sz. Szkółka 3 kl. 166 k. 6 prot. i dz. z Ławadką
Miedzyrzecz 752 kat. 8 pr. 6 sz. — Szk. 3 kl. 154 k. 6 pr.
Frydek 445 kat. 3 pr. — Szk. x Gł. 3 kl. 175 k. 1 pr. dz.
Ławadka 156 kat. 1 sz. wspólna x Górą 3 kl. 166 k. 6 pr.

Proboszcz: Ks. Oskar Loy, ur. 25. 3. 1843 r.
w Wodzisławiu, wysł. 28. 6. 1868 r. ust. 19. 5. 73 r.

1903 r. Zmarł zaprzeczony św. Sakramentami
po długich cierpieniach Ks. prob. Oskar Loy, w 61 r.
życia. Za jego staraniem i zachętą poświęcił
się stanowi duchownemu: Ks. Franciszek Micki
proboszcz w Warszowicach; Ks. Jan Kapica, prob.
w Tychach; Ks. Walenty prob. w Fyrlądzie i ksiądz
Ludwik Wojciech, neopresbyter obecnie w Niedźwiedzi.
15. 12. 1903 r. został obdarowany parafią ksiądz
Jerzy Thielmann f. urodz. 1. 4. 62 r. w Plessborku,
wysł. na Kapłana 23. 6. 1888 r.

14. 12. 1905. został ustanowiony w miejsce od-
chodzącego Ks. proboszcz Jerzego Thielmanna do
Pszczyny, Ks. Rajnold Breuer f. ur. 12. 1. 1870 r.
w Chorzowie wysł. 25. 6. 1895 r.

1906 - 1920 r. Proboszcz ks. Rajnold Breuer.

1911 r. parafia liczyła 3585 kat. 25 pr. 19 iyd.

Miedźna x Bodzowem liczyła 883 k. 7 pr. 3 i.

Gilowice 347 kat. - Grzawa 424 k. 1 pr. 6 i.

Góra (Kapl. św. Barbary 534 k. 4 pr. 10 i. - Obszar
dworski 156 k. 10 pr. - Międzyrzecze 489 kat.

3 pr., Obsz. dworski 122 kat. - Frydek 431, obsz.
dworski 14 kat. razem 445 kat. - Zawadka

170 kat. obszar dworski 15 kat.

Laskoty; Miedźna 3 kl. 184 kat. 3 i. dzieci.

Grzawa 2 kl. 92 k. dz. - Góra x Zawadka

3 kl. 199 kat. 3 i. dz. - Międzyrzecze 3 kl.

135 kat. dz. - Frydek x Gilowicami 190 k.

1915 r. Parafia liczyła 3378 kat. x Grz.) [1 m. dz.]

1916 r. Biskup supr. dr. Augustin x Wrocławia
udzielał wiernym św. Bierzmowania (cierpi.)

1917 r. w lutym, w migroście sprowadził ks.

Prob. R. Breuer, dwu ks. Jezuitorów, którzy
wygłaszali nauki i słuchali spowiedzi.

4.9.1918 r. prob. R. Breuer otrzymał pomoc-
nika w osobie ks. Artura Kondę kapelana, nr.

5 gr. 82 r. w Noroku (pow. niemodliński) wysw.

22. 6. 1907 r.

26. 6. 1917 r. Ks. Karol Weniger, kapłan, amant
w pod. dnuj, w Gorze (filja) Sm. urodz. się 6-go
października 1882 r. we Wrocławiu, wysw. 22. 6

Przeżył 35 lat. Kapł. 9 lat.

1908 r.

3. 8. 1920 r. Ks. prob. Rajnold Breuer został
przeniesiony jako taki do Rokietnicy.

W Niedźnej - proboszcz - vacant. - Zarządca
parafji Ks. Tomasz Labus, urodz. 13. 12. 85
wysw. 20. 6. 1910 r.

28. 12. 1920 r. Ks. zarządca Tomasz Labus
został w Niedźnej proboszczem. Ur. 13. 12. 85
w Raszkowie, pow. opolski, wysw. 20. 6. 1910 r.

Parafia liczyła 3600 kat.

Zapomniany ksiądz - patryota.

^{1922 r.}
Dnia 9. lutego b. r. minęło 25 lat od zgonu gor-
liwego księdza-patryoty, doktora teologii Augusty-
na Kucza. Zmarł on w lazarecie św. Jadwigi w
Król. Hucie. 1897.

1922 r.

został ustanow-
iony proboszczem
Ks. Jerzy

Włodarczyk, prob. z Kotulina, urodz. 28. 4. 86 r.
w Król. Hucie, wysw. 22. 6. 1911 r.

1923 r. został ustanowiony proboszczem Ks. Alojzy
Kozielek, Kurator SP. Boromeuszek, wizerator śred-
nich szkół żeńskich. Ur. 2. 2. 1879 r. W Jarosławie-
wie, pow. głubczycki, wysw. 20. 6. 1903 r.
W r. 1908 od 9 lip. już był proboszczem w Sierotkiej.

1925r. W początkach sierpnia zmarł w Miedzinie,
tamtejszy rodak P. jezuita ks. Jacenty Tyłka, uro-
dzony 8.8.1857r. wysw. 29.6.1880r.

Na jubileusz 600-letniego istnienia naszej parafii
odprawiły się u nas rekolekcje trzydniowe przed od-
pustem św. Klemensa. Z wielką gorliwością miał O.
Franciszkanin Jan Adamski nauki stanowe kolejno dla
matek, córek, dzieci, ojców i synów. Jako prawdziwy
syn św. Franciszka zachęcał O. Misjonarz cały lud do
pokuty, do poprawy życia, polecając jako najpewniej-
szy środek odrodzenia duchowego częstą, a zwłaszcza
miesięczną Komunią św.. Odtąd co pierwszą niedzielę
w miesiącu będą mieć mężowie wspólną Komunię św.
w drugą młodzieńcy, w trzecią dziewczyny i w czwartą
kobiety. Przeszło 2000 Komunii św. było udzielonych
w tych dniach. Koroną działalności O. Misjonarza było
założenie Związku Młodzieńców, do którego przysta-
pili młodzieńcy z wszystkich siedmiu wiosek naszej pa-
rafii, najwięcej z Międzyrzecza i Gilowic, tych dwóch
najdalszych wiosek, najmniej z Grzawej i Zawadki. Pa-
rafianie się spodziewają, że wszyscy porządni młodzień-
cy przystąpią do tego Związku, aby Miedźna nie stała
za innymi parafiami, w których kwitnie organizacja Ka-
tolickiej Młodzieży, aby parafia Miedzińska pobudzi-
ła z uśpienia całą okolicę Pszczyny, która pod wzglę-
dem organizacyjnym jest jeszcze bardzo zacofana —
z wyjątkiem Suszca — i aby nasi młodzieńcy kiedyś
byli godnymi następcami swych przodków, którzy z
góra 600 lat, z pokolenia na pokolenie wiecznie stali
przy Chrystusie. Gotowiście młodzieńcy? „Gotów”,
niech będzie odtąd waszym hasłem!

1926r.

Parafia liczyła
4031 kat.

F. Grzawa (Sciec-
św. Jana Chrci-
ciela). Kaplica
św. Barbary w
Górze.

1. Frydek 539 kat.
szk. l. 3 kl. 182 dz.

2. Gilowice 389 kat.

3. Góra 769 k. szk.
3 kl. 160 dz.

4. Grzawa 419 kat.

Szkola lud. 1 kl. 70 dz. kat. — 5. Miedźna 997 "

" " 3 " 150 " " 6. Międzyrzecze 728 "

" " 3 " 127 " " 7. Zawadka 190 kat.

1928r. Parafia liczyła 4035 kat.

Proboszcz: ks. Józef Okręt, urodzony 13 maja

1882r., wysw. 22.6.08r., ustan. 1928r. 31 maja

↓
w Markowicach

1929 r. Parafia św. Klementa pap. liczyła 4061
kat. 10 pr. — Filja: Gzawa (Piec św. J. Chrz.)
Kaplica św. Barbary p. m. w Górze, włas-
ność gminy, nabytkowa.

1. Frydek 530 kat. — szk. lud. 3 kl. 211 dzieci.
2. Gilowice 437 " 3. Góra 804 k. — szk. 3 kl. 209
4. Gzawa 438 " Lsk. lud. 1 kl. 61 dz. k. — dr.
5. Miedina 982 " " " 3 " 164 " "
6. Miedyrzecz 645 " " " 3 " 125 " "
7. Zawadka 225 "

Proboszcz: Ks. Józef Okrent. (zob. 1928 r.) Wik. vacat

22. Przed 30 laty, dnia 9 lutego 1897 r. zmarł w la-
zarecie św. Jadwigi w Król. Hucie ks. Augustyn
Kucz z Miedźny (powiat pszczyński), urodzony
tamże 21 kwietnia 1841 r. Święcenia otrzymał w
Rzymie dnia 28 czerwca 1867 r. Stamtąd dostał
się do Orleanu we Francji jako nauczyciel semina-
rium duchownego, a następnie jako opat do Bożego
Ciała w Krakowie. Tu sprawował swój urząd je-
dnak tylko parę miesięcy, bo musiał wrócić do Prus,
nie będąc jeszcze zwolniony od wojska. I został
w swej wsi rodzinnej, mieszkając w domu rodzi-
cielskim aż do śmierci, ciesząc się wielką miłością
mieszkańców. Pogrzeb odbył się 13 lutego przy
wielkim udziale ludzi i 15 księży. Kazanie polskie
wygłosił ks. dziekan Philippi, proboszcz z Łąki.

1930 r.

Parafia liczyła
4213 kat. 9 prot.

it. d. jak 29 r.

Świątynia gzańska
jest bardzo dobrze
utrzymana, wnętrze
zdobią bardzo piękne

malowidła, wykonane przez malarza Polaka.

Jedna ze ścian zdobi obraz przedstawiający os-
tatniego proboszcza gzańskiego.

Gzawa 15 list. 1931 r. W niedzielę wieczorem
zmarł Ks. Franciszek Moron, proboszcz w Ropicy

na Śląsku czeskim. - Nieboszczyk urodził się 1886 r. w Gzawie, gdzie rodzice posiadali gospodarstwo rolne. W starszym już wieku rozpoczął nauki gimnazjalne, które ukończył w polskim gimnazjum w Cieszyńcu. Nauki teologiczne odbył w Widnawie. Po wyświęceniu na kapłana pracował jako kapłan w kilku parafiach Śl. cieszyńskiego, między innymi w Istebnej. Przed kilku laty został proboszczem w Ropicy, gdzie pracował gorliwie do wyexerowania w wystrzasku wych. s. R. i. p. Pogrzeb odbył się wśród 18 list. w Ropicy.

Dwie uroczystości kościelne.

Miedźna. W niedzielę, 25. bm. odbyliśmy dwie uroczystości kościelne: odpust Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz 25-lecie kapłaństwa naszego Przew. ks. proboszcza Okręta. Wielki to był dzień dla parafian, którzy bardzo liczny udział wzięli w nabożeństwach, szczególnie z powodu jubileuszu kochanego duszpasterza. Przew. ks. proboszcz Okręt wprawdzie jest u nas zaledwie pięć lat, jednakże w tym czasie zdołał pozyskać sobie serca wszystkich. I zasługuje ks. Jubilat na to, choćby tylko ze względu na Jego gorliwą pracę duszpasterską, która właśnie w naszej

parafii jest bardzo ciężka z tego powodu, iż należy do niej kilka wsi i ma aż trzy kościoły. Pracuje ks. proboszcz bez pomocy, bez wytchnienia, by wszystkich wiernych doprowadzić do Boga. Ks. proboszcz Józef Okręt urodził się 13 maja 1882 roku w Markowicach koło Raciborza, wyświęcony został 22-go czerwca 1908 roku. W najcięższym okresie plebiscytowym był kapłanem w Rybniku, poczem otrzymał probostwo w Knurowie, skąd 31 maja 1928 r. przybył do nas, zamieniając się ze swym poprzednikiem Przew. ks. proboszczem Alojzym Kozielkiem. Parafianie wyrażają tylko życzenie, by ks. Jubilat pozostał pomiędzy nimi jak najdłuższe lata i by Pan Bóg błogosławił Jego pracy duszpasterskiej wśród tak licznej parafii. (p)

25. czerwca 1933 r.

X. A. Kozielek.

1325—1925.

Cały szereg parafij śląskich może obchodzić w tym roku 600-lecie historycznego istnienia swojego. To znaczy, że mogą być te parafie nawet znacznie starsze, ale historycznymi dokumentami jest niezbiecie udowodnione, że one istniały w każdym razie już w roku 1325.

Gdzież jest ten ważny dokument, który dosyć jasne światło rzuca na kościelne stosunki naszej ojczyzny z dawnych owych czasów? Otóż gdy przepadły prawie wszystkie zapiski na miejscu i wogóle w kraju, zachowały się takie w Rzymie w zbiorach watykańskich. Tam przechowano spis świętopietrza, który wpłynął z dalekiej Polski do kasy papieskiej. Wiadomo że Polska — za Leszka Białego 1194—1227 — miała nad sobą zwierzchność papieską, zyskując w ten sposób możną obronę Ojca św. wobec drapieżnych sąsiadów. Zato płacić musiała Stolicy Apostolskiej czynsz roczny, tak zwane świętopietrze. Dochody każdej parafii zostały obliczone i proboszczowie oddawali przypadającą na ich parafię sumę kolektorowi papieskiemu, ten znów wyliczył się z tych wpływów w kasie papieskiej. Spis świętopietrza Polski odebranego zachował się z lat 1325—1357 i jest drukowany w Monumento Poloniae

Vaticana. Dawniejsze i późniejsze spisy widocznie zaginęły, z wielką szkodą dla historii. Ale cieszyć się możemy, że przynajmniej z tych lat zapisy te pozostały. Są to dla wielu parafii najstarsze wiadomości historyczne, jakie istnieją i wykazują w pierwszych przynajmniej zapisach z lat 1325—1327 nazwisko parafii, imię proboszcza, sumę dochodów parafii i sumę uiszczonego świętopietrza. 2.

Są to, jak na tak dawne czasy, wcale duże wiadomości. Od 15.—18. wieku mało znamy proboszczów z historii pojedynczych parafii, a tu już na początku 14. wieku występują z mroków historii imiona proboszczów parafii, owszem tylko imiona, bo nazwisk wtedy jeszcze nie było. Występuje nazwa parafii, czasem przekreślona, gdyż te listy pewnie zostały przepisywane z jednej instancji do drugiej i wtedy zwłaszcza przy nazwach gmin, rzadko się powtarzających, o omyłkę nie trudno. Ale zawsze to stare brzmienie nazw miejscowości, tłumaczące nieraz niejedno lepiej od obecnej jej formy. Wysokość dochodów wskazuje na wielkość parafii albo też na bogactwo jej, pod tym względem się niejedno obecnie zmieniło. Suma uiszczonego świętopietrza jest do dziś dnia świadkiem, czy owa parafia spełniała swoje obowiązki albo nie. Wszak nieraz się czyta, że ta albo owa parafia nic nie zapłaciła, albo w spisie parafii dekanatu brakuje tej albo owej parafii, co pewnie to samo znaczy.

W roku 1325 występują w spisie świętopietrza parafie śląskie, należąc wówczas do diecezji krakowskiej: Repty, Kamień, Biskupice, Bytom, Mysłowice, Paniowy, Michałkowice, Mikulczyce, należące do dekanatu sławkowskiego, a Grzawa, Miedźna, Łędziny, Brzesce, Wisła Mała, Pszczyna, Ćwiklice, Studzionka, Suszec, Woszczyce z dekanatu Oświęcimskiego. Wszystkie te parafie mogą obchodzić 600-lecie swego istnienia historycznego, o ile nie mają starszych jeszcze danych w historii.

Parafia Miedźwińska obchodzi ten jubileusz w dniu patrona swojego św. Klemensa przez uroczystość, poprzedzoną rekolekcjami. Może być, że parafia nasza jest jeszcze znacznie starsza a sięga nawet czasów św. Cyryla i Metodego († 887), gdyż jest osadą starą i kościół poświęcony św. Klemensowi, którego kult naj-

więcej rozszerzali św. apostołowie słowiańscy. Ale dokumentów żadnych na to niema. Za to w roku 1325 występują na obszarze obecnej naszej parafji dwie parafje: Miedźna i Grzawa, jeżeli Grzawą jest mianowana wtedy obok Miedźny parafja Gigersdorf czyli Gerowicz, co zdaje się jest pewnem, gdyż w Grzawie jest od niepamiętnych czasów kościół i pole proboszczowskie.

3. Zapiski z roku 1325 brzmią przetłumaczone z łaciny: Rudolf proboszcz parafji Gigersdorf czyli Gerowicz od jednej marki i piętnastu skojców nie płacił nic. Bernard proboszcz parafji Medzwna czyli Kuncendorf i pięciu marek i ośmnastu skojców płacił ośm skojców $6\frac{1}{2}$ denarów. Także w terminie drugim płacił tyleż.

I Miedźna i Grzawa mają wówczas podwójne nazwy, polskie i niemieckie. Wskazuje to na kolonizację niemiecką, która około roku 1300 wzięła największy rozmach. Widocznie były to stare wioski polskie, które trzymały kolonistów niemieckich — ale zdaje się nie wiele, gdyż niemieckie nazwy w późniejszych dokumentach wnet zanikają, dzisiejsza ludność ich wcale nie zna a nazwiska mieszkańców prawie wszystkie są polskie — albo też otrzymały tylko prawo niemieckie, magdeburskie, na co wskazuje istnienie sołtystw w każdej z dwu wiosek. Pierwszym sołtysem Miedźnej był więc pewnie jakiś Kunz (Konrad) a Grzawej jakiś Jer. Według nałożonego świętopietrza musiała parafia Miedźwieńska być około 4 razy większa od grzawskiej, co odpowiada także dzisiejszym stosunkom. Grzawa w pierwszym tym roku nic nie zapłaciła, tak samo w następnych latach 1326 i 1327. Ale w późniejszych latach płaciła dosyć regularnie, a nawet znacznie więcej, bo $\frac{2}{3}$ w stosunku do Miedźnej, 4 skoje, gdy Miedźna później płaci 6 skojców. To zdaje się być potwierdzeniem podania starego, krążącego dzisiaj jeszcze w Grzawie, że do parafji Grzawskiej należała wtedy Zawadka i Góra.

Wysokość podatku kościelnego, świętopietrza, była znaczna, bo skojec, moneta płałowska, miała wówczas wartość przynajmniej 20 zł. Regularnie płaciła więc Miedźna z początku przeszło 160 zł., później 120 zł. a Grzawa z początku nic a potem, od roku 1337 przeszło 80 zł. rocznie. Ofiarność to tem większa, że ludności wówczas było znaczenie mniej, może tylko

10, część obecnego zaludnienia. Cała Miedźwieńska parafja mogła wtedy (już z Wola i obecnie odłączoną) mieć 300 a Grzawska z Górą 200 dusz. Niech pamiętają potomkowie gospodarzy z przed 600 lat, że i dzisiaj jeszcze każda parafja stoi przedewszystkiem ofiarnością parafjan.

X. A. Kozielek.

4.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wzrost na czasy najdawniejsze.

Kiedy tu w tych okolicach, które dzisiaj zamiesz-
kujemy, pojawili się pierwsi ludzie, zupełnie
nie pewnego nie wiadomo; prawdopodobnie
już dawno przed narodzeniem Chrystusa
Pana, jacyś ludzie w rzadkich grupkach tutaj
przebywali. Ale również nie pewnego nie wiado-
mo, kiedy tu przybyli nasi najdawniejsi
przodkowie, Słowianie, i kiedy się tu stale prosi-
dłali. Niektórzy uczeni mniemają, że stało się to
mniej więcej między rokiem 400 a 500 po Nar-
dzeniu się Chrystusa Pana, gdy inni sądzą, że to
przybycie i osiedlenie się tu Słowian odbyło się zna-
cznie wcześniej. Słowianie, zajmujący olbrzymie
przestrzenie wschodniej Europy, tak się rozrosli,
że około roku 500, rozgałęzili się na różne na-
rody według dialektów, które im mówili i według
obyczajów, które zamieszkiwali. — Jedną z takich
gałęzi Słowian to naród polski. Oczywiście, że to
rozpadnięcie się wielkiego szczepu Słowian na
różne większe i mniejsze narody, nie odbyło

się nagle w przeciągu roku lub kilku lat,
trwało to zapewne kilka set lat; czasem różne
odłamy tego niegdys' wspólnego szczepu stopnio-
wo tracąc poczucie wspólnoty i wytworzyły
w sobie poczucie samodzielności i odrębności.
Tę naukę przyjmuje ogólnikowo jako czas
środkowy tego roztłumania się stowiańszczy-
ny mniej lub więcej lata około roku 500 po
narodzeniu Chrystusa Pana. Wzrostkie naró-
dy stowiańskie były w pierwszych wiekach
po tej roztłumce o wiele więcej zbliżone do siebie
językiem, obyczajami, wierzeniami, kulturą
i w ogóle całym życiem, niż to jest obecnie.

Pierwotny ustroj społeczno-polityczny ludności
polskiej, odziedziczony po Stowianach, był taki:
Polacy pierwotni byli posiedlani w drobnych
i rzadkich osadach wiejskich i to grupami we-
dług pokrewieństwa. Osada składała się z
rodziny i jej najbliższych krewnych; większa
ilość takich niewielkich osad, spokrewnionych
między sobą, tworzyła okręg rodowy (nieby
powiat), a większa znova grupa takich
okręgów, zajmująca całą jakąś krainę,
tworzyła plemię. Naród polski składał się

a kilka takich plemion, które długo były luźno jeden obok drugiego i nie posiadały żadnej organizacji wspólnej. Na czele osady stał majstarszy wiekiem jej członek, który niby ojciec dbał o porządek i dobrobyt całej osady.

Podobnie w okręgach rodowych rządzili starsi danego rodu (starostowie); również i w plemionach rządziła starszyzna. Cały najdawniejszy ten ustroj polegał tedy na pokrewieństwie, czyli był to tak zwany patriarchalny.

Własność prywatna, osobista nie istniała, była wspólna, zbiorowa, rodowa, podobnie jak w rodzinach dzisiejszych własność jest wspólna i zawiaduje nią starszeństwo: ojciec i matka. Ten porządek rzeczy był długo żywotny i dobry dopóty, dopóki ludzie było bardzo mało, ale później musiał ustąpić silniejszym i doskonalszym formom życia zbiorowego.

Już w 9 i 10 wieku nastąpiły stopniowo zmiany ustroju rodowego, patriarchalnego i przestał istnieć w zarządzie plemion; w jego miejsce nastat ustroj książęcy, monarchiczny, dynastyczny, dawny ustroj patriarchalny przostat jednak nadal, w wsiach, gdzie się jeszcze dosyć długo utrzymał.

Wież na czele plemion stał teraz już książęta,
dziedzielnicy, posiadający władzę nad całym
plemieniem wielką, nieraz władzę absolutną;
rządzili plemieniem przy pomocy swoich urzęd-
ników, niby swoich namiestników w poszczególnych
określonych okręgach. W tym już czasie własność
osobista, przywłaśceni. — Niektórzy książęta
starali się zjednoczyć jak największą część
i ludzi pod swoją władzę, a w tym celowali
młodzi i energiczni książęta plemienia Po-
lan (w Wielkopolsce) Piastowie, którzy wreszcie
zapięknili zjednoczyć wszystkie plemiona
polskie czyli cały naród polski w jedno wiel-
kie i silne państwo, któreby mogło skutecznie
obronić się od wszelkich nieprzy-
jaciół zewnętrznych, a osobliwie Niemców,
którzy od lat już podbijali i ujarzmiali lu-
dy słowiańskie, mieszkające na zachodzie
od ziem polskich. I Piastom udało się osta-
tecznie zjednoczyć cały naród polski; powo-
wali książąt dzielnicowych, plemennych,
ustanawiając w ich miejsce swoich namiest-
ników, którymi byli niekiedy i owi dawniejsi
księżęta. — Dokonano tego w ciągu dziesiątego

wieku. - Jeżeli to zjednoczenie plemion polskich
w jedno wielkie a silne i zdrowe państwo
miało być trwałe i żywotne, i jeżeli to państwo
mimo słabego zaludnienia miało być silne, to
w pierwszych czasach po zjednoczeniu były
potrzebne silne i energiczne rządy, w ogóle rzą-
dy absolutne. Piastowie rządzący państwem
rozumieli to bardzo dobrze i ujęli też w swoje
ręce całą pełnię władzy. Całe sądownictwo
należało jedynie do książąt którzy je wykony-
wali przez swych namiestników w poszczególnych
określonych, a tylko najważniejsze sprawy
sami rozstrzykali. Dalej, wszystkie obchody nie-
mi, niezajęte przez mieszkańców osad, jak lasy,
puszcze, stawy, rzeki i t. d. uznano za wyłączną
własność książęcia czyli państwową, wszelkie
procedury (rzemiosła, targi, handel, cła, moneta,
i t. d.) oraz także najęcia, wykonywane na
terenach książęcych, jak łowienie zwierząt
i ryb, bartnictwo, a dalej wytwórnictwo środków
spożywczych, jak młyny, browary, jatki mięsne,
sklepy piekarni, i t. d. - to wszystko było od pa-
nującego zależne i tylko panujący dawał
dawał pozwolenie na zajmowanie się ta-

ziemi przedsięwzięciami; również katedra-
mi nowych osad materiału od rozwoju księ-
cia panującego. — Wielkie państwo polskie
pierwszych Piastów dzieliła się wyprawdnie
nadal na różne dzielnice czyli prowincje
według plemion, które je zamieszkiwały, ale
wszystkie te dzielnice były pod jedną silną
władzą monarcha. Dzieliły się zaś te prowincje
na mniejsze okręgi rządowe, na których
szere stali kasztelanowie, mający siedziby w
grodach, to jest w warownych zamkach. Wła-
dza kasztelanów była bardzo rozległa, bo za-
rządzali nie tylko powierzonym im okręgiem
w zwykłym dzisiejszym rozumieniu, ale
podległa im także całe sądownictwo w tym
okręgu, zawiadywali również licznymi do-
brami i obywatelami książęcymi (lasami,
ziemią, wodami), ściągali daniny i opła-
ty dla księcia, a w razie wojny zbierali ry-
cerstwo ze swego okręgu i wyruszał z nim
gdzie im polecono. — Ponieważ wszystkich
tych czynności nie byłoby mogli sami wyko-
nać, więc do pomocy innych urzędników
jak sądziego do spraw sądowych, wójtów do

zarządzania dobrami książęcemi, kupana do
ściągnięcia dani, oraz nie wielką statą ratę
zbrojną do wykonywania nadani politycznych.
Ci wszyscy siedzieli i urzędowali w grodzie.

Co do uwarstwienia społecznego ludności
potrzeba jeszcze zaznaczyć następujące uwagi:
Kiedy Polska zjednoczona w wielkie państwo
wyprzedziła i mroków przedhistorycznych na
widownię dziejów, to za panowania pierwszych
historycznych Piastów, nie istniały jeszcze w spo-
łeczeństwie polskim żadne stany czy klasy
osób uprzywilejowanych. Była co prawda
już w X wieku pewna masa dość możnych
panów czyli magnatów w Polsce, ale ich głów-
ną część to potomkowie zredukowanych książ-
ząt plemiennych czyli dzielnicowych, gdy
mniejszą część tych wielmożnych wyrostła
z mawodu rycerskiego lub urzędniczego (na
nadzwyczajne i wyjątkowo wielkie zasługi
obdarowywali ich książęta piastowscy tak
hojnie, że mogli się wynieść wysoko ponad
ogół). — Następnie wybito i wyrobilo się
rycerstwo jako niby stan średni ówczesnego
społeczeństwa. — Piastowie utrzymywali bo-

wiem pewną niewielką ilość starego dobro-
wego rycerstwa, którem katalizowali spory zbroj-
ne z sąsiadami; kasztanierzych rycerzy, nie-
raz po wieloletniej, wiernej i ofiarnej służbie,
wynagradzali, dając im na własność więk-
sze obszary ziemi książęcej. Ziemi pustej by-
ło wszędzie aż za wiele i nie miała wielkiej
wartości, natomiast ludni było bardzo mało
i każdy człowiek zdolny do uprawy ziemi
posiadał wielką wartość. Ale rycerze na
brak ludni wiedzieli radę; gdy nie mogli do-
być ludni w kraju do katalizowania nowych osad
na swych obszarach, to wojując w różnych są-
siednich krajach, zabierali tam do niewoli.
ludność wiejską, dzielnych rolników przede-
wszystkiem; sprowadzali na swe nieludne
włości i na roli osiedlali; i przez to, posiada-
jąc ludne i pracowite wsi, stali się kamo-
nymi panami. — Poza tem, po ugruntowa-
niu chrześcijaństwa i rozwinięciu życia
religijnego, przybył nowy stan: duch-
wienstwo; a więc biskupi, prelati, probosz-
cowie, klasztory męskie i żeńskie. — Książ-
ęta i bogaci magnaci opatrzyli te insty-

tucje kościelne hojnemi uposażeniami,
przeważnie ziemiami, na której różne wsi
albo już istniały, albo też niebawem zało-
żono. Mielisimy zatem już w wieku XI,
następujące stany: magnatów, rycerstwo,
duchowieństwo, rolników wolnych (z jeńców
wojennych, którzy, gdy się zajęli re-storun-
kami miejscowemi i ludnością tubylczą,
zrównali się stopniowo z innymi wolny-
mi wieśniakami.) Wszystkie te stany ~~stali~~
atoli były wobec prawa publicznego równe
(z wyjątkiem jeńców - rolników, chociaż nie-
wolnych), i różniły się tylko wielkością lub mniej-
szą kulturą. Przywilejów stanowych w XI w.
nie było jeszcze żadnych. - Ale i ta równość
wszystkich stanów i warstw ludności wobec
prawa zaczęła się powoli zmieniać w dru-
giej połowie XII w. - Jak wiadomo król polski
Bolesław III Krzywousty podzielił przed swą
śmiercią († 28.10.1138r.) między czterech swoich
synów, (Bolesław IV Kędz. Mieszko III Czerw.
Władysław II i Kazimierz II Spraw.), a ci dalej
dzielili swe księstwa między swoje potomstwo;
Polska przez około 200 lat porostawała w podnia-

tach, a nawet w niektórych okolicach (np. na G. Śląsku w zupełnem rozdrobnieniu). Władza tych liczących książąt bardzo osłabła i było można maginacją łatwo do różnyh niewłaściwości. — Od około połowy 13 wieku Książęta zaczęli uwalniać dobra i majątki kościelne od wszelkich publicznych danin, podatków i służebnych ciężarów, a nieco później zaczęli uwalniać te same majątki także od sądownictwa książęcego, nadając duchowieństwu prawo do wykonywania sądownictwa w sprawach mieszkaniców osiedziałyh w dobrach kościelnych i klasztor-nych. Był to tak zwany immunitet (uwol-nienie od podatków. Nie było w tym nic nad-zwykłego, bo i na zachodzie (np. w Niemczech) takie immunitety już istniały. Kościół ze względu na wyjątkowo wielką godność swe-go postannictwa i urzędowania, niewątpliwie zasługiwał na taki przywilej, tem więcej, że nie istniała żadna obawa, jakoby potem mógł nadużywać tego prawa, które książęta sobie odjęli a Kościołowi nadali. — Ale cóż, kiedy niegodnego magnaci i rycerstwo zaczęli

również domagać takiego samego immunitetu. (1) Zresztą, i to nie było nic nowego, skoro n.p. w Niemczech znakiemite jednostki świeckie takie immunitety od cesarzy już były wykupywały i już dawniej posiadały. Stabi książęta polscy nie mogli się oprzeć i zaczęli nadawać magnatom i rycerstwu owe przywileje.

W XIII wieku było u nas już gwarrem powszechnym, że każdy magnat i rycerz przywileje te posiadał już z tytułu swego stanu. W taki sposób społeczeństwo zostało krótkim kowane na obywateli uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych. A skończyło się to w dalszym rozwoju nie, bo panowie, mając w ręku prawo, sądownictwa nad mieszkańcami swych dóbr i wsi, stopniowo przymusili ich do niewoli, do robocizny prawniczymi, do różnych danin, a żaden urząd publiczny nie mógł się wtrącać w te nadzwyczajności, bo panowie przecież mieli takie przywileje, takie prawa i wolności.

Długo trwała ta niewola ludu, bo dopiero około drugiej połowy XIII wieku odebrano panom te prawa, tak, że od tego czasu są znów wolni i równi wszyscy obywatele.

Narwa miasta Mikotowa.

Stare podanie, które jest i dzisiaj jeszcze
znane w Mikotowie, opowiada o początkach
tego miasta takie zdarzenie: Niedługo dawno
temu guali handlarze wiele bydła przez tu-
tejsze okolice i na miejscu (gdzie później miasto
probudowano) przystanęli z bydłem, aby tu od-
począć i przenocować; atoli w nocy nagle na-
chorowało wrzętko bydła; handlarze ślubowali
tedy zbudować Kaplicę na cześć św. Mikotaja,
jeżeli bydło na przyczyną tego Świętego wyzdrowieje;
i oto bydło wnet wyzdrowiało, a hand-
larze niexadługo potem ślubowaną Kaplicę ku
czci św. Mikotaja zbudowali. Przy tej Kaplicy
zaczęli się później osiedlać różni ludzie, i tak
powstała osada i miasto, które od Kaplicy św.
Mikotaja przybrało nazwę Mikotów. Podanie
to jednak nie ma żadnej podstawy historycz-
nej. Powstało ono w czasach późniejszych,
prawdopodobnie w 16 lub 17 wieku, gdy tu
kwitnął bardzo ożywiony tranzytowy handel
bydłem jak się o tem wyżej nadmienilo; w rze-
czywistości już kilka set lat przedtem Mikotów

istniał, i tę swoją nazwę posiadał, pomimo,
że wówczas nie było tu żadnego takiego handlu.
Zresztą ów dawny wielki ruch handlowy byd-
łem poprzez G. Śląsk pozostawił ślady w poda-
niach ludowych także w innych jeszcze okolicach.
Jest m. p. na południowym zachodzie od Gliwic
wieś Stanica, której nazwę lud wywodzi od
przystawiania tam handlarzy z bydłem. Tam
Gliwice, według podań ludu, nwały się pierwotnie
Chlewiska, bo tam powstały najprzód same chle-
wy i stajny na pomieszczenie i wyprocygnię-
cie wielkich transportów bydła; i nazwa Chlewiska
zmieniła się później na Chlewice, Glewice i Gliwice.
Takie o miescie Końce mówią, że tam sprzedano
na targi wiele bydła a przede wszystkim koni i ko-
nów i owiec; i że stąd pochodzi nazwa i herb te-
go miasta. — We wszystkich takich podaniach mó-
wi się zawsze o handlarzach wotowskich. — Historycz-
nie jest jednak wykluczone, jakoby powstanie
rzeczonych miejscowości i ich nazw miało jakikolwiek
związek z handlem bydła; natomiast jest bardzo
prawdopodobne, że Wotosi w owym handlu, który
dopiero w późniejszych czasach nastał i kwitnął,
wielki brali udział.

verte!

Nazwa Mikotów pochodzi niewątpliwie od św. Mikotaja, ale czy pochodzi od kościołka św. Mikotaja, który tu pierwotnie istniał, czy też od osoby nawiązującej się Mikotajem, tego nie wiadomo i już się tego nigdy nie dowiemy, bo są to czasy tak dawne, że się z nich żadna wiadomość do nas nie przechowała. Jest tylko bardzo wielkie prawdopodobieństwo, że nazwa Mikotów pochodzi nie od kościoła św. Mikotaja, ale od jakiegoś chłedzica i piana tutejszej okolicy, który się Mikotaj (po ludzemu nazywał Mikutą). Wice osadę i majątek tegoż Mikuty naczęto nazywać n.p. tak: Mikutów majątek, Mikutów obszar gruntu, Mikutów dwór, Mikutów gród, i t.p., a z tego rodzaju wyrażen ustatkowa się z biegiem czasu, krótką nazwą Mikutów.

Pierwotnie pisano także stale Mikutów; przekształcenie tej nazwy na Mikotów jest nowszej daty; jeszcze w 17 i 18 wieku pisano powszechnie Mikutów (n.p. rektor szkoły mikutowskiej; parochus mikutoviensis i t.d.). Podają tu z najdawniejszych czasów pisownię tej nazwy wyjątkowo łacińskich dokumentów. — W r. 1222 Miculow, 1228 Miculow, 1258 Miculow i Miculan (ostatnia ramogłaska nie znaczy tyle co W), 1260 Miculow,

że świąty-

nie pogańską przeistoczyła na świątynię chrześci-
jańską pod wezwaniem św. Mikołaja. Bądź jate
bądź nazwa Mikołowa nie jest starsza od chrześci-
jaństwa w tejże okolicy, ale jest możliwe, że o-
da, dziś Mikołowa zwana istniała już przed
zaprowadzeniem chrześcijaństwa w tych okolicach
a wtedy miała oczywiście inną nazwę. (C.d.)

Później i t. d.

1266. Mikulow; w r. 1287 w jednym tylko dokumencie pisano różnie: Nicolaw, in plebania Nicolaviensi, in quido Nicolaviensi, heres in Nicolaw; 1326 Nicolow, 1347. Miculow i t. d.

Z tego wynika prawie niewątpliwie, że nazwa miasta pochodzi od imienia Mikula i że brzmiała pierwotnie Mikutów. Może św. Mikula był założycielem tejże osady? Może też był tylko jej późniejszym nabywcą i posiadaczem i wskutek tego zmienił inną dawniejszą nazwę osady? Bo to w wiekach średnich nieraz u nas bywało, że ze zmianą właściciela miejscowości zmieniała się także jej nazwa. Wątpliwostwo można przypuszczać, ale całkiem pewnego mieć niema. Może św. Mikula wbudował tu pierwszy kościółek na uczczenie swego patrona św. Mikołaja, albo postarał się o zaprowadzenie tutaj chrześcijaństwa (w naszych okolicach, a wtedy miała sorywiście inną nazwę).

Później używana nazwa łacińska Mikolowa brzmiała dumnie & grecka: „Nicomolis”, ale i ta nazwa bierze ostatecznie początek od św. Mikołaja. Imię Mikołaj jest pochodzenia greckiego i brzmie w oryginale Nikolajos, co znaczy „zwycięzca ludowy”. Najgłośniejszym miastem, którego to naz-

wisko nosić, jest właśnie św. biskup Mikołaj, od którego nazwa miasta pochodzi, czy to drogą poprzek kościół św. Mikołaja, czy też drogą poprzek osobę dźwiedzia, który nosił imię św. Mikołaja.

Św. Mikołaj urodził się w mieście Patara, które leży nad Morzem Śródziemnym w Azji Mniejszej i był później biskupem w tamtejszych stronach w mieście Myra. Podczas prześladowania chrześcijan był więziony, ale za rządów cesarza rzymskiego Konstantyna uwolniony. Um. b. gr. w IV wieku i był czczony jako cudotwórca, osobliwie na całym Wschodzie.

W r. 1087 Kupcy włoscy przewieźli jego relikwie do swego miasta Bari (w Połudn. Włoszech nad morzem). - Św. Mikołaj jest patronem żeglarczy, kupców, piekarzy i dzieci. Jego rocznicę obchodzi Kościół 6 grudnia. W dniu tym w różnych krajach i także na Śląsku, panuje zwyczaj, że osoba przebrana za św. Mikołaja odwiedza małe dzieci obdarowując je piernikami i innymi smakołykami, przy czym je napomina, aby słuchały rodziców, były grube i pobożne; Karci i Karze to dzieci, na które kładą się rodzice.

Kościół św. Mikołaja.

Kościół ten był pierwszym w ogóle Domem Bożym w Mikołowie i całej okolicy. Przy tym kościele zorganizowano też parafię mikołowską, tam urzędowali pierwsi tutaj proboszczowie, których nazwiska nie są znane.

Okolo r. 1276 zbudowano drugi Kościół pod wezwaniem św. Wojciecha, po czym po kilku latach prawa parafjalne przeniesiono z kościoła św. Mikołaja, cym przestał być kościołem parafjalnym - a stał się nim nowy wówczas Kościół św. Wojciecha.

W niedzielę Judica 1287 r. wystawił książę Mieczysław III. opolski i raciborski dokument, którym zatwierdza fundację Jana z Grabia dla kościoła św. Wojciecha w Mikołowie. Wspomniany Jan darował kościołowi jedną jatkę rzeźniczą, dwa ogrody książęce położone za murem miasta oraz wszystkie pola, łąki i ogrody, które się ciągną od murów Mikołowa aż do wsi Wyrów, Łaziska, Wilkowy i także do folwarku dzieckowskiego.

1287 r.

Dwa tany roli, należące do Kościoła św. Wojciecha gdzie proboszczowie teraz

urzędowali. Tak stary Kościół św. Mikołaja został filjalnym i nie miał żadnego uposażenia.

O dalszych losach tego kościoła, który bardzo długo istniał, przechoowało się tylko kilka wiadomości. W drugiej połowie 16 w. mianowicie w r. 1580, luteranie zająli kościoły mikołowskie, jak

i w ogóle prawie wszystkie kościoły katolickie na
ziemi pruskiej. Z prus kilkadziesiąt lat oba
kościoły nikotowskie (św. Mikołaja i św. Wojciecha)
pozostały w rękach luteranów; nabożeństwo katolic-
kich wcale żadnych w ten czas w Mik. nie było, tyl-
ko luterskie. — Dopiero w r. 1628 usunięto pasto-
ra z kościoła św. Wojciecha, ale kościół ten pozostał
potem prus 2 lata zamknięty; wreszcie w maju
1630 r. objął rządy w tym kościele proboszcz kato-
licki ks. Exarniecki. — Kościół św. Mikołaja po-
został otoli nadal w rękach luteranów i dopiero
w r. 1654 usunięto ich także z tego kościoła. — Jak
już wyżej opowiedziano, luterscy pastory rządzi-
li całem duszpasterstwem w parafji nikotowskiej
od r. 1580 — 1628 r. — Potem pastora z Mikotowa
usunięto a kościół parafjalny zamknięto, ale
kościół św. Mikołaja nie zamknięto i tam
się luteranie nadal zgromadzało, stowiając
pastora żadnego na miejscu nie mieli. Być
może, iż od czasu do czasu jakiś pastor do Mikotowa
przybywał i potrzeby religijne katalował tułczych
luteranów w kościele św. Mikołaja. — Od r. 1630
mieszkamy tu znowu nabożeństwa katolickie w
kościółce parafjalnym, ale luteranie trzymali

sie nadal przy Kościele św. Mikołaja do roku
1654.

W r. 1628 w opisie wizytacji kościołów wspomniano także kościół św. Mikołaja „przed miastem,” który posiada mały drzwon. - Około roku 1700 napisano, że kościół św. Mikołaja jest sprofanowany, ale nie napisano, kiedy i przez kogo był sprofanowany. Jednak można przypuszczać, iż kościół ten filjalny, po odebraniu go ewangelikom był długo zamknięty, i nie był uważany za sprofanowany z tego powodu, że go przez długi czas (74 lat) używali luterańscy i że do r. 1700 nie był jeszcze rekonzylgowany.

W roku 1715

napisano, że Kościół św. Mikołaja nie posiada żadnego dochodu, więc jest opustoszały i zaniedbany, w porośniętym na dachu kościoła jest wierzchołek, a w niej drzwon niewielki; wewnątrz jest ubogi ołtarz i kilka obrazów na ścianach. Przy kościele był niewielki cmentarz, niewątpliwie z najdawniejszych czasów.

W r. 1730 na synodzie czyli konwencji dekanatu parczynskiego narzucono proboszczowi mikołowskiemu, że krąży niektórych katoli-

Ków grzebać przy kościele św. Mikołaja (ad Ecclesiam
Sancti Nicolai extra oppidum) pomiędzy niekalki-
kami, „gdzie grzebią Lutrow”. — Trzy lata później
(w r. 1733) na podobnym synodzie narzuca się pro-
boscowski mikołowskiemu, że zaniedbuje kościół
św. Mikołaja; na synodzie tym uchwalono, że od-
teraz przynajmniej pięć razy w roku powinno
się tam odprawiać nabożeństwo (devotio in Eccle-
sia Sancti Nicolai saltem quinquies per annum
celebratur). Uchwała ta pomogła radykalnie,
bo około r. 1750 czytamy w księgach parafjal-
nych, że w kościele św. Mikołaja odprawia się
się jeszcze sześć Msz św. w dni świąteczne i
proszednie, a w uroczystości Patrona św. Mikołaja
odprawia się tam Msze św. z odpuściami zupeł-
nymi. Kto i kiedy postarał się o te odpusty ple-
narne, które tylko w Rydze uzyskać można,
nie wiadomo. — Chwalebnie wywołano nabożeń-
stwa w tym najstarszym kościele mikołowskim,
ale jak się zdaje, o konserwację kościoła mniej
dbano. Nie można, by twierdzić, jakoby w ogó-
le nie miało znaczenia dla zachowania kościoła
św. Mikołaja, który nie posiada żadnych włas-
nych funduszy i dochodów. W rachunkach

kościół św. Wojciecha (dziś starego kościoła) znajdują się ślady, że z dochodów tego kościoła opędzano także konieczne naprawy kościoła św. Mikołaja. Tak m. p. w r. 1737 z dochodów kościoła św. Wojciecha zakupyiono nieco gontów i gwoździ i poprawiono dach na kościele św. Mikołaja; w r. 1749 wydano z tychże dochodów 2 krajcary na gwoździe do św. Mikołajka" i t. d. Dawne rachunki niestety prawie wszystkie zaginęły i dziś (1930 r.) nie mamy o wielu rzeczach i sprawach należytych wiadomości. Przy tej sposobności zaznaczyć potrzeba, że Kościół św. Mikołaja był stale nazywany popularnie "św. Mikołajkiem", co wskazywałoby, że był wśród ludności lubiany. —

Okolo r. 1785 starodawny i ciekawy kościół św. Mikołaja przestał istnieć — w jaki sposób i dla czego, nie wiadomo. W ubiegłym roku latem przechodził nad Mikołowem i okolice gwałtowny huragan, który straszne szkody wyrządził; w roku następnym przechodziła tu również gwałtowna wichura, ale szkody były mniejsze. Być może, że jedna z tych wichur porozrywała zmurszałe więzania

dachu lub ścian tego Kościoła, tak iż go było potrze-
ba do reszty rozebrać. Koniec końcem w r. 1791
napisano krótko: "W tem miasteczku (Mikołowie
przed 6 laty, był Kościół św. Mikołaja na któ-
rem miejscu jest teraz Kaplica św. Teresja."
Dziwno z tego Kościoła zabrano do zakrytych Ko-
ścioła św. Wojciecha, gdzie się w r. 1791 jeszcze
znajdował.

We wtorek 20 maja 1794 r. zgorzało miasto
Mikołów, zgorzał też ratusz z całym archiwum
miejskim.

Pierwsze historyczne wzmianki o Mikołowie.

Początki miasta Mikołowa giną w mro-
kach bardzo dawnej przeszłości. Kiedy właści-
wie założono tu pierwszą osadę, kto ją założył
i w jakich okolicznościach jak te początki
wzrastały i jakie przechodziły koleje, tego się
już nigdy nie dowiemy, bo żadna wiadomość
nie przechowała się do nas z owych czasów.

Z tego widać, że Mikołów był jedną z tych
miejscowości, o których mamy najwęższe
wiadomości. Ale w każdym razie zarzą-
dca należy, że tak powyższe miejscowości jak

i różne inne są w rzeczywistości o wiele lat starsze, tylko o ich dawniejszem istnieniu żadna pewna wiadomość nie przechowała się do naszych czasów.

Pod względem kościelnym mianem Mikotów razem z całą ziemią Przemyśką i dawną, ziemią Bytomską do diecezji krakowskiej, i to od samych początków chrześcijaństwa w naszym kraju, aż do r. 1821. dopiero w tym roku papież Pius VII (rządził 1800-1823) zgodził się na odłączenie ziemi Przemyńskiej i Bytomskiej od diecezji krakowskiej i przyłączenie ich do diecezji Wroclawskiej. Dokonał tego wydana przez siebie bulla (urządystym dekretem) „De salute animarum” w pon. 16. 7. 1821 r.

Mikotów należał w obrębie diecezji krakowskiej pierwotnie do dekanatu Stawkowskiego który był nadzwyczaj wielki, należała do niego cała północna część ziemi przemyńskiej, cała dawna ziemia bytomska i bardzo wielki obszar na wschód od ziemi bytomskiej. Jeszcze w roku 1331 należał Mikotów do tego dekanatu, ale już w r. 1334 istnieje nowy dekanat bytomski, również bardzo wielki, do którego parafia

mikołowska należała razem z północną, połacią, ziemi puczyńskiej, podczas gdy probudniwa część ziemi Puczyńskiej (Łędrzyn, Puczy-na, Wista, Suszec, Brzeźce, Gwizdlice, Wornaryce) należała z dawien dawna do dekanatu wiewię-cimskiego. Około r. 1350 powstał dekanat puczyński, ale Mikołów, Mokre, Paniowy i cała północna część ziemi puczyńskiej do dekanatu bytomskiego. — Dopiero około 100 lat później wyłączono Mikołów, Mokre, Paniowy, i t. d. z dekanatu bytomskiego a włączono do dekanatu puczyńskiego na długie czasy.

W Mikołowie samym istniał od dawnych czasów Kościółek św. Mikołaja, który był kościołem parafjalnym nie tylko dla Mikołowa, ale i dla innych wsi w okolicy. &

Po roku 1260 (a prawdopodobnie po r. 1270) zbudowano nowy Kościół pod wezwaniem św. Wojciecha biskupa męczennika. Prawdopodobnie wskutek licznego wzrostu ludności miejscowej i okolicznej pierwotny Kościółek św. Mikołaja był już za skrzupły, niewystarczający i w niewygodnem miejscu, przeto zbudowano kościół obszerniejszy w miejscu dogod-

niejnym porządkiem. A nie długo potem porze-
lano i prawa parafjalne ze starego kościoła
św. Mikołaja na nowy kościół św. Wojciecha.

Pierwsza wiadomość o kościele św. Wojciecha ma
pochodzić rzekomo z r. 1266, ale ta data nie może
być prawdziwa. W archiwum Księcia pruskiego
go, znajduje się stary, ale nie dokładny i w czę-
ści błędny co do pisowni odpis dokumentu rzeko-
mo z r. 1266, który dotyczy uposażenia kościoła
św. Wojciecha w Mikołowie i powiada, że w ponie-
dialek 1. 3. 1266 r. biskup Paweł, nadał kościołowi
św. Wojciecha na wieczne czasy dziesięciny ze wsi Prze-
rycz, Toporowice i Targoszyce. — Mikołów posiadał
w owym czasie 2 kościoły: stary św. Mikołaja, po-
siadający pewne fundusze i uposażenia, oraz nowy
kościół św. Wojciecha, który jeszcze nie posiadał do-
statecznego uposażenia czyli statych dochodów, tak
iż biskup musiał mu przyjsić z pomocą. Stary ko-
ściół św. Mikołaja stał na miejscu, gdzie jeszcze
dais przy ulicy Tworcowej stoi na pamiatkę stary
murowany o kształtach maleńkiej kapliczki
z figurą św. Mikołaja; tam głoszono ewangelję św.
pierwszym chrześcijanom tutajszym, tam obchodzono
pierwsze uroczystości chrześcijańskie. Drugi kościół

stał na miejscu, gdzie i dziś istnieje stary kościół
św. Wojciecha. Kościół św. Nikołaja był z drewna
z jakiego materiału m. b. d.owano kościół św. Wojciecha
nie wiadomo, mógł być także z drewna, ale nie
jest całkiem wykluczona możliwość, że był od sa-
mego początku murowany.

Spis panujących którym ziemia
polska podlegała.

Królowie polscy (Piastowie).

Miechysław I

czyli Mieszko, panował 962 - do † 25. 5. 992 r.

Urodz. 931 r. jako syn Ziemiomysła. 1. Żona: Dubrawka, córka Bolesława ks. czeskiego, żałb. 965 r. - Zmarła 977 r. - 2. żona, Oda, córka Dytrycha, margrabiego Marchii Południowej † 1023 r.

Bolesław I Chrobry (Wielki)

od 992 r. - 1025 r.

Urodzony 967 r., wstąpił na tron 992 r., koronowany 1000 r. przez cesarza Ottona III, zmarł w ciwar. tek 17 czerwca 1025 r. - Żony: a) Emimilda, c.

Rygdaga, margrabiego Misnii, żałb. 986 r.

b.) Judyta, córka Gejzy, króla węgierskiego żałb. 986 r.

c.) Emimilda, córka Dobromira, żałb. 989 km. 1017 r.

d.) Oda, córka Ekharda, margr. Misnii żałb. w pon.

3 lutego 1018 r. - Bolesław I Chr. miał 4 synów i 5 córek. - Miechysław II Lambert, rządził

od 1025 r. - 1034 r. - Um. 990 r - zmarł w niedzielę

10 maja 1034 r. - Żona Ryksa, żałb. 1013 † - zmarła w piątek 21 marca 1063 r. - Trzeci: Bolesław,

ur. 1014 r. zm. 1038 r. rządził od 1034 - 1036 r.
Następca, był brat Władysława I (Odnoviciel)
objął rządy 1036 - 1058 r. Ur. 25.7.1016 r. † 28 lut.
1058 r. - Żona: Dobroniega, zmarła 1087 r. -
Ryksa, córka Miecysława II, zaślubiona Belę kr.
węgierskiego.

Bolesław I Smiały (1058 - 1079 r.) syn Władysława I, ur. 1039 r. zmarł na wygnaniu 1081 r.
Pozostawił syna Miecysława i córkę Eudoksję.

Władysław I Herman (1079 - 1102 r.) zob. II

Bolesław III Krzywousty (1102 - 1138 r.) „ „

Władysław II (1138 - 1146) Najstarszy syn Bolesława III Krzywoustego, otrzymał według testamentu swego ojca ziemię Krakowską, opolską, Śląską, i inne jeszcze i był naczelnym Księciem w Polsce, ale pragnął on niepodzielności i bezpośredniego panowania w całej Polsce; z tego powodu wdał się w wojnę z braćmi, ale pokity uszedł do Niemiec, gdzie zmarł 1159 r. Brat jego Bolesław IV Kędzierzawy (1146 - 1173) jako następny naczelnny książę w Polsce zwrócił w roku **1163**. ziemię opolską i Śląską synom wygnanego Władysława II (Bolesław Wysoki i Mściwoj), ale wtedy okolice Przemyśla, Międzybuzia i

Bytomia do ziemi Opolskiej jeszcze nie należały, były bowiem stale od niepodległych czasów orężną ziemią krakowską. Po Bolesławie Kędzierzawym planował Mieszko III St. (1173-1177) dążyć i on do zjednoczenia w swoim ręku niepodzielnej władzy nad całą Polską; nato i za inne jeszcze sprawy wypędzonego z Krakowa.

Po nim następuje najmłodszy jego brat

Kazimierz II Sprawiedliwy (1177-94r.)

On to przydzielił ziemię Pszczyńską, Bytomską i inne, które dotychczas należały do księstwa krakowskiego, do księstwa opolskiego (czyli górnośląskiego). A stało się to w następujących okolicznościach: Gdy synom wygnanego Władysława II. wrócono w roku 1163 całą Śląsk, podzielił się oni odzyskanym krajem tak że syn najstarszy Mieczysław (ur. 1133r.) otrzymał ziemię Opolską (tj. Śląsk) do której i cała ziemia pszczyńska należała; drugi z synów, Bolesław, otrzymał Śląsk Górnoką i Dolny z tem zastrzeżeniem, iż odstąpi najmłodszemu bratu, gdy dorosnie, Śląsk Dolny. Ale ten najmłodszy brat obrat sobie stan duchowny i żadnych ziem nie potrzebował, wobec czego Bolesław zatrzymał D. Śl. dla siebie.

Miechysław opolski, niera dowolony z tego, że
znacznie mniejszy dział ziemi posiada, niż jego
brat Bolesław, który cały Gr. i D. Głaskę otrzymał,
rozpoczął z Bolesławem drogą wojnę,
tak, że go z Wrocławia i w ogóle z kraju wygnał.
Kazimierz, Sprawiedliwy, jako wielki Książę Kra-
kowski, mający wykonywać zwierzchnictwo nad
innymi książętami polskimi, wtrącił się w te
załargi książąt śląskich i z trudem doprowa-
dził ich do pogodzenia się, ale dokonał tego
własnym kosztem, pomieważ, aby zadowolić
Księcia Miechysława opolskiego, подарował
mu w roku 1179 z własnego kraju krakows-
kiego obszerne kawały ziemi przylegające do
księstwa opolskiego, a mianowicie ziemie Świą-
cimsko-Zatorską, ziemie Pszczynską, Bytoms-
ką i ziemie Siewierską. Było tej darowizny co-
najmniej tyle, co dzisiejsze całe województwo
Śl. - W taki to sposób ziemie pszczynską, niegdyś
dziedziczną, krakowską, przyłączono do ziemi
Opolskiej. (Miechysławowi urodził się syn;
Kazimierz Sprawiedliwy był ojcem chrzestnym
i nadał chrześniakowi swoje imię (Kazimierz)
oraz niby jako wiaranie owe prośbie Księ-

twą Krokowskiego. Uczynił to, jak powiada
kronikarz, „weselo” (hilariter), co historyk
Naruszewicz tłumaczy: przy uciece i winku
na szczytach, czyli niby po pijanemu.)

Ziemie Oświęcimsko-Zatorską oraz Siewierską
w 15 w. odkupił od książąt górnośląskich,
ówczesny król polski, względnie biskup kra-
kowski, i na nowo stać się one z ziemią
krakowską i państwem polskiem; natomiast
ziemie bytomska i pszczyńska pozostały już
stałe częściami składowemi G. G. czyli opols-
kiego, atoli pod względem kościelnym pozo-
stały nadal bez przerwy aż do r. 1821 w obrę-
bie krakowskiej diecezji.

Porządach królów polskich a następnie wiel-
książąt krakowskich, co wszystko trwato
trwato przeszło 200 lat, mieliśmy tu zatem od
1179 roku osobnych książąt opolskich, pochodzą-
cych z królewskiego rodu Piasta; byli oni Pola-
kami i dopóki im to było możliwe uważali
nad sobą zwierzchnictwo Polski.

Książęta opolscy.

Mieczyław I syn Władysława II (1163 - ^{16.8^o} 1211.
Żona: Ludmiła † 20.10.1211 r.

Mieczyław, dzielny wojownik, ur. 1124. Siedzibę miał w Racibornu - Syn jego Kazimierz ur. 1178 r. † 1229 r.) przeniósł siedzibę do Opola, rządził pokojowo. Na jego pojawia się dokument z r. 1222, który wzmiankuje o Mikołowie, i, zeta m znajduje się namyk obronny.

Kazimierz I zmarł 1230 r. pozostawiając dwu nieletnich synów Mieczyława II Grubego, zmarł w poniedziałek 22.10.1246 r. (zob. tab. Va str. 69.)

Władysław zmarł w piątek 13.11.1282 r. (zob. Va 69.)

Sprawował tu za nich rządy jako opiekun Kr. wrocł. Henryk Brodaty (mąż sio. Jadwigi) do roku 1238 r., potem objął tu rządy starszy ze synów Kazimierzowych, Mieczyław II Gruby, (od 1238-1246 r.) na czele jego rządów przyspada straszny najazd Mongołów czy Tatarów; było naród dziki a bardzo wojowniczy z Azji Wsch. (Zob. Dalejże Pl. str. 104.) Wygnany zbrojnie ze swych siedzib i przeszedłszy Arję, Królestwa ruskie i Polskę południowo-zachodnią, rozlał się od Krakowa idąc po Śląsku; Polacy na-

stejnowali tej dziką drogę, staczali bitwy ale
bez skutku, także książę Mściwysław usiłował
powstrzymać Mongołów przy ich przeprawie
przez Odre pod Opolem, ale widząc, iż im nie po-
doła, cofnął się z rycerstwem na Śląsk Dolny,
gdzie się zgromadziło rycerstwo ze Śląska i in-
nych dzielnic polskich; tam pod Legnicą w
niedzielę 7 Kwi. 1241 r. doszło do wielkiej roz-
strzygającej bitwy, która wprawdzie Mongołom
po długich wysiłkach wygrali, ale sami po-
nieśli bardzo wielkie straty; stąd cofnęli się
przez Śląsk i Morawy w stronę Węgier. Tym
najazdem dziką został cały Śląsk okropnie
spustoszony. Czy Mongołi także przez Niko-
tów przechodzili? Niema o tem żadnej wzmian-
ki historycznej, ale zdaje się to być bardzo
prawdopodobne, gdyż wtedy była jedyna i głów-
nych dróg z Krakowa do Wrocławia, Mongoły
należeli posuwać się naprzód głównymi drogami
w masie, a mniejsze ich oddziały napuszczały
się na wszystkie strony, płażąc, mordując
i paląc co napotkali.

W poniedziałek 22.10.1246 r. zmarł książę
Mieczyław II Gruby, bezdziećnie, w młodym wieku.
Za żonę miał Judytę, córkę Konrada I maw-
wieckiego. 1252 r. poślubił Henryka III wrocł.
Po Mieczyławie objął rząd jego brat Wła-
dysław (1247-1282r.) dzielny wojownik, roz-
tropny polityk i niełatwy zarządcą kraju; za-
łożył sławne w późniejszych wiekach opactwo
Cystersów w Rudach upraszając je książę; na
miejscu dawniejszej wioski Łory, zbudował
miasto i silnie je obwarował.

W r. 1258. Mikołów już miał nietylko obron-
ny zamek, ale co lepsze miał też już kościół
katolicki, poświęcony cxi sw. Mikołaja.

Niecoś później został wybudowany nowy kościół
pod wezwaniem sw. Wojciecha, który został w
krótkim czasie podniesiony do rzędu kościołów
parafjalnych. - Dokumentem z dnia 1 marca
1266 r., biskupa sufragana krakowskiego, Pa-
wła, herbu Półkozic Przemanków dowodzi, że
Mikołów już miał własny kościół parafjalny.

W piątek 13 list. 1282 r. zmarł książę Władysław
pozostawił 4-ech synów: Mieszko I, Kazimierz II,
Bolesław I, Przemysław. Za żonę miał Eufemję,

świeżkę ks. Władysława Odonicza z W. Polskiego, zmarłe-
go w miedn. 15 lut. 1282 r. — Synowie podzielili się
księstwem opolskim: Bolesław I, dostał północną
część księstwa z Opolem, Strzelcem, Niemodlinem,
Lublińcem; Zmarł w pow. 14.5.1313 r.

Zj. Kazimierz drugi, ciągnący się od
wschodu na zachód, z miastami: Bytom, Gli-
wice, Toszek, Koźle. (Zm. w piątek 10.3.1312 r.)

Południowej połowy księstwa nie podzielono,
ponieważ najmłodszy syn Przemysław był
jeszcze nie pełnoletni, a więc tą częśćią rzą-
dził najstarszy syn Władysława, Miecysław
wspólnie z młodocianym Przemysławem.

Miecysław i Przemysław (1282-1290+) spra-
wują rządy wspólnie na ziemiach: Racibors-
kiej, Cieszyńskiej, Oświęcimsko-Zatorskiej i
Praczyńskiej.

1287 r. Ks. Miecysław opolski i raciborski
wystawił dokument, którym zatwierdza fun-
dację Jana z Grabia dla kościoła św. Wojcie-
cha w Mikotowie.

1290-1306 r. Ks. Przemysław, objął nowo utwo-
rzone księstwo Raciborskie które obejmowało
ziemię raciborską i Praczyńską z miastami:

Raciborzem (gdzie była siedziba księcia) Wo-
dnistawiem, Żorami, Rybnikiem, Pszczyną, Miko-
łowem i Mysłowicami. Przemysław był racynym;
wojnym i dobrym panem; gospodarował dobrze
i pokojowo. Zmarł w sobotę 7 maja 1306 r. —

Żona: Anna, córka Konrada II mazowieckiego.

Zmarła w piątek 13 lipca 1324 r.

Po zmarłym Przemysławie objął rządy syn jego
Leszek (1306 — † 1336 r.) był jeszcze nieletni, gdy
mu przypadło objąć rządy, to ten sprawował
je z pomocą i przy pomocy swego stryja Miecysława cieszyń-
skiego. Leszek był podobny do swego ojca: do-
bry, religijny, wojny. Był on w księstwie ra-
ciborskiem ostatnim księciem z rodu Piastów.

Zmarł 1336 r. — Żona: Agnieszka, córka Hen-
ryka III głogowskiego, — potem poślubiła Lud-
wika I księcia brzeskiego († w gr. 1389 r.) t. j. t.

Po Leszku panował najpierw Mikołaj [1336 r.]

II książę Opawski 1336 — 1365 r. — Po nim
syn jego Jan I (1365 — 1382 r.) rozrzućny i
lekomyślny; potrzebując pieniędzy, zastawił
ziemię przeczyską ks. opolskiemu Władysła-
wowi a Żory i okolice książętom cieszyńskim.

Jan II, syn Jana I (1382-1423 r.) śląski, buławi i okrutny, zwany "mistrzem" (Kojest Katem). Wykupił z rąk niemieckich przemyślską a potem Łory. → W r. 1390 karał niewiadomych powodów utopie plebana. Konrada z Łorów i plebana Macieja z Krzykowic. Około tego czasu, również z niemieckich powodów napadł i zbrojnie na warowny zamek Lipowiec, należący biskupowi Krakowskiemu, a nie udało mu się go zdobyć, zburił w okolicy trzy wsie biskupie (Lipowiec, niegdys' potężny zamek obronny, dzisiaj ruiny na wysokim wzgórzu, jest położony około 25 km. na wschód od St. Bierunia) na to potem musiał dać biskupowi 3 swoje wsie na ziemi przemyskiej, mianowicie Chetm, Imielin i Rosztowy (około 55 km. kwadratowych) te wsie od tego czasu aż do rok. 1813 były od nikogo nie zależną dziedziną biskupów krakowskich.

W r. 1407, 40 letni Jan II ożenił się z Heleną, córką ks. litewskiego Korybuta a bliską krewną króla polskiego Władysława Jagiełły, tej swojej małżonce napisał jako dowódzie ziemię Przemyślską z Przemysem, Mikołowem,

Pieraniem i wrzysk ziemni wsiami i prawami.
To było pierwszym wydzielaniem ziem pszczyń-
skiej jako odrębnej całości z ks. raciborskiego.

1394 r. Toż Mikotowa żona Kwinia, któ-
ra zaliczyć można do najstarszych w okolicy.
W wieku XVII otrzymała nazwę Stara Kwinia.

Później Jana II, w środę 2 sierpnia 1424 r. żona
jego Helen (1424-1449 r.) dobra i pobożna pani, rzą-
dziła ziemią Pszczyńską jako swem dożywociem,
mieszkając w Pszczyńce; a ponieważ jej dwaj
synowie byli jeszcze małoletni, przeto za nich
zawadywała także reszta księstwa raciborskiego
Opawskiego. Jej synowie podzielili się potem
tem Księstwem; starszy Mikołaj (1449-1452 r.)
zatrzymał ziemie Pszczyńską i Rybnicką; Ur.
1409, um. 22.12.1452 r. — Żona Matgorzata He-
lena z Ligoty. 2.) Barbara Rokemberg, wdowa
po obywatelu krakowskim Wilhelmie Obulcow
i Jerzym Orient, rządziła swem dożywociem,
a zasiadła jej; ks. opawsko - karniowski

Jan (1462-1466 r.) wydarł jej podstępnie
tę dzielnicę. Stało się to w sobotę przed Wielko-
mi Świątkami dnia 12 czerwca 1462 r., w ten
sposób, że książę Jan kazał przebrać swoich

Ludzi xbrojnych na Robiecy, spiesząc miły to
na targ do Pszczyny x rybami, jajami, mas-
łem i t.p., inna część przebranych wojaków
udawała, że pielgrzymuje wspólnie po przez
Pszczynę na odquest do Wodzisławia. - W taki
sposób mylona straż miasta wpuszcila wrzyst-
kich do mocno warownej Pszczyny, gdzie pro-
tem wkrótce nawiadnęli miastem. Rzeczy
ksiezniczki Barbary władowano na kilka wozów
i razem z nią zawieziono do Krakowa.

Po Janie rzadził ziemią pszczyńską i rybnicką
brat jego Wacław (1466-1474r) - Burzliwy i
niepokojny miał często xbrojne xatargi x innymi
księżętami, aż utracił najprzód ziemię
rybnicką, a później i pszczyńską. Wówczas
król węgierski Maciej Korwin, dobijając się o
koronę czeską, zagarnął cały Śląsk i trzymał
mocno do swej śmierci (1474-1490r) - On to
naszego Wacława wielkiego uwolennika Pols-
ki usunął. Ziemię pszczyńską otrzymał od
Macieja Korwina podarowana.

Henryk, książe miśbicki (1474-1475r) syn +
króla czeskiego, Jerzego x Podiebrada. - Po nim
panował tu brat jego Wiktoryn (1475-1480r)

który nabył ziemię porczyńską drogą zamia-
ny, dając zamiast Głynkowi inne swoje wska-
ry w bieżach. - Od Wiktoryna kupił ziemię
Porczyńską książę piastowski, Kazimierz,
właściciel księstwa Cieszyńskiego (1480-1517.)
który był mądrym i wpływowym politykiem;
na Śląsku piastował urząd starosty krajo-
wego czyli namiestnika króla czeskiego, i cie-
szył się wielkiem zaufaniem tego króla, którym
był Władysław syn króla polskiego Kazimierza
Jagiellończyka; Kr. Kazimierz różnie stał ko-
rzyści dla siebie i dobił osiągnąć, jak n. p.
allodyfikację ziemi Porczyńskiej, którą uzyskał
w r. 1500. Zresztą sam umiał być szczerym i
wspaniałomyślnym, bo n. p. za wierną służbę
podarował swemu szlachcicowi Jakóbowi Gro-
dowskiemu dobra Mizerów i wieś Borki, a dobra
Mokre p. Mi Królowem otrzymał od księcia Ka-
zimierza w darze szlachcic Mlecko. Dobra
mizerowskie odkupili panowie porczyńscy
w r. 1734, ale Mokre, przechodząc z rąk do rąk
pozostało już stale w rękach panów prywatnych.
Książę Kazimierz sprzedał ziemię Porczyń-
ską w r. 1517.)

Różni panowie.

Baron Aleksy Turzo z Bethanowsów (1517-28r.)
kupił od kr. cieszyńskiego Maksimierza ziemię
Przeczyską. Turzo był tu pierwszym panem któ-
ry nie pochodził z panującego domu książę-
cego. Został wszyscy następnymi właścicielami
ziemi przeczyskiej aż do 19 wieku byli baro-
nami lub hrabiami, to jest panami należącymi
do wyższej szlachty arystokratów i ma-
gnatów. — Od Aleksiego Turzo na nabył zie-
mię Przeczyską brat jego baron Jan Turzo
(1528-1548r.) pan na ogół hojny, który na-
stosowną opłatą, ponadawał dosyć licznym
soltysom, karcmarzom i t. d. prawo wolnej
i dziedzicznej własności w ich posiadłościach,
a miastu Nikółowu podarował bezinteresow-
nie swój browar w tem mieście.

W r. 1536 sprzedał patrycjuszowi krakow-
skiemu Stanisławowi Salomonowi z Bene-
dyktowiczów znaczny pas ziemi Przeczys-
kiej w północnej jej stronie, obejmujący
przeszło 2 mile kwadratów, z miejscowo-
ściami: Mysłówice, Roidzieli, Szopienice
(Kralowice) Bogucice, Łabęzie, Stupna, Brze-

zinkka i Trzcińskowice, a resztę ziemi pszczyńskiej
Biskup kupił od niego w r. 1548 biskup wrocławski.
Baltazar Promnic (1548-1562r.) Od tej
chwili ziemia Pszczyńska pozostała przez
przeszło 200 lat w rękach rodziny Promni-
ców. Biskup Promnic stworzył na zgodę ce-
sarza, z ziemi Pszczyńskiej fideikomis ro-
dzinny (według którego ziemia Pszczyńska
mogła być dziedziczona tylko w obrębie ro-
dliny Promniców, a zatem w cudze ręce nie
można jej było sprzedawać czy darować) a w r.
1561 wydał ordynację sukcesyjną. Na mocy
tej ordynacji objął w posiadanie ziemię
Pszczyńską po śmierci biskupa jego bratanek
baron Stanisław Promnic (1562-1568r.) który
umart bez dzieci. — Nastąpił brat jego ba-
ron Karol Promnic (1568-1591r.) który napro-
wadził przymusowo katolicyzm na całej
ziemi Pszczyńskiej. Po nim syn jego baron
Abraham Promnic (1591-1612r.) - Umart bez-
dzieci. — Następnie przez 7 lat procesowało
się trzech braci z innej linii rodu Promniców
o prawo posiadania ziemi Pszczyńskiej; wy-
grał proces hrabia Józef Promnic (1621-23r.)

który zmarł bezdzietnie; nastąpił po nim
krewny jego bracia Zajfryd II Promnic (1623-50)
za jego rządów, wbrew jego usilnym sprzeciwom
przywrocono religję kat. na ziemi Psachynskiej.
Zmarł bezdzietnie. Po nim był krewny jego brat.
Zygmunt Zajfryd Promnic (1650-1654r.) — Po nim
syn jego hr. Baltazar Erdman Promnic, który
atoli miał wtedy dopiero 5 lat życia; więc rzą-
dził nad nim wuj jego hr. Ulrych Promnic do
1678 r. potem rządził dziedzic i zmarł 1703r.

Po nim syn jego hr. Erdman Promnic (1704-44).
Zbudował w Psachynie 1734 r. nowy okazały
zamek, do dziś istniejący. Po nim syn jego hr.
Jan Erdman Promnic (1744-1765r.) Będąc
bezdzietni i nie mając bliskich krewnych, allo-
dyfikował ponownie na zgodę króla prusk.
w r. 1748 (t.j. zamienił na wyłączonej swojej
własności) całą ziemię Psachyńską i podaro-
wał ją w r. 1765 swemu siostrzeńcowi księciu
Fryderykowi Erdmanowi z Anhalt-Göthen,
którego matka była Promniczanką. Dla sie-
bie wymógł tylko pewną rentę na dożywocie.
Ks. Fryderyk Erdman z A. Göthen (1765-1798r.)
Po nim syn jego, Ks. Ferdynand z A. Göthen

(1797-1816r.) Odszedł, aby objąć rządy w Księstwie Anhalt-Cöthen (gdzie 1825 r. przeszedł na wiarę katolicką), a w Prusyjskim objął rządy brat jego książę

Henryk z Anhalt-Cöthen (1816-19r.)

Ten odszedł do Anhalt-C., aby objąć rządy po zmarłym bezdzietnie bracie Ferdynandzie, a w Prusyjskim zaczął rządzić młodszy jego brat książę Ludwik z Anhalt-Cöthen (1819-41r.)

który umarł niekonaty Księstwo Prusyjskie objął ponownie powyższy ks. Henryk z Anhalt-Cöthen (1841-47r.) ale i on umarł bezdzietnie, a był ostatnim z rodu książąt z Anhalt-Cöthen. Ziemię prusyjską odziedziczył syn jedynej siostry powyższych 3 braci, Henry, zamężnej z hrab. Hochbergiem, baronem na Fürstenstein. Ten objął prusyjskie dziedzicząc jako

hrabia Jan Henryk z Hochberg (1847-1855r.)

W r. 1850 nadał mu tytuł Książęcy (Fürst), w Berlinie przebydował w pałacu Izbie Pańów; w Prusyjsku odnowił zamek, parki powiększył i upiększył. - Po nim syn jego

Ks. Jan Henryk II (1855-1907r.)

Prowadził równą godności na dworze berlińskim

i brat udrzał w parlamencie niem. Był to
pan racny i wytrawny. Nawet w czasie najbar-
dziej rosyjskiego hakratyzmu, kiedy to za-
bawie stółko polskie surowo biło nasze dzieci
w szkółkach, poważył ten magnat nie wahał
się wystąpić z polską przemową do swych
robotników jubilatów, zgromadzonych na
sali browaru w Tychach, był też wszędzie po-
wawiany i lubiany.

Po nim syn jego objął sprawy ziemie polskiej,
terakniejszy ksiądz, po imieniu również
Jan Henryk.

Burmistrzowie.

O najdawniejszych burmistrzach miasta Mikułowa nie przechowała się nigdzie żadna wieść ani wzmianka. Dopiero od Nowicku mamy pewien szereg nazwisk burmistrzów, nie kompletny i zwykle nie zawierający, oprócz nazwiska i jakiejś daty, prawie żadnych innych wiadomości. Zresztą i te suche nazwiska, potrzeba by to z różnych Ksiąg, akt, i t. p. spiergałków mogłoby zbierać. Podaję przeto niżej nazwiska owych burmistrzów, oraz lata, w których są mianowani, wspomniani.

1501: Jan Nowak, burmistrz mikułowski i Michał zwany Pielka, obaj ze strony obywatelstwa miasta Mikułowa, oraz męziowie robotni (pranszezyńciani) Maciej Tomkowicz i Kłimek Szerszeń ze strony współstwa wsi Wyry, szernają we wtorek po Ściśionych Świątkach w roku 1501 przed Wójtkiem Dybatką, burmistrem miasta Przorzymy i przed tamtejszymi radcami miejskimi Szymkiem, Wójtkiem i Markiem; że Piotr, szłtyś wsi Wyry i jego małżonka Dorota powołają z przeciwgo końca wedle ustawy i obyczajów

Kościół rzymsko-katolickiego.

1566r.: Jan Pardela, lub też Pardyła albo Pardyta?

1590r.: Jan Krzyżka, burmistrz, i radni Wojciech Król, Wojciech Skonka i Jan Pardyła.

1599r. Jan Bisaga, burmistrz.

1625r. Wacław Kurinik, burmistrz 1626r. zmarł.

1630r. Michał Królik, burmistrz i radny Szafraniec; 1635r. " " jeszcze był burmistrzem.

1681r.: Jan Tyrtota, w r. 1694 powtarzał rolę przysięgi po polsku w sądzie Książęcym w Prusymie, bo smac nie miał języka niemieckiego.

1684r. Paweł Koxiet, burmistrz.

1685r. Jerzy Chytrensz; w r. 94 jeszcze był burmistrzem.

1702r. Szymon Lowa, burmistrz.

1708r. Walenty Koxak, burmistrz (proconsul)

1722r.: Jan Tyrtota (albo Tyrtolik) jest wymieniony w t.r. kilkakrotnie, bywał bowiem nieraz kumotrem przy chrztach i starostą na weselach; raz był nawet ojcem chrzestnym u ewangelików.

1736r.: Karol Tyrtota, burmistrz; poprzednio był w Mikotowie cesarskim proboscą akcyzy, wymieniany w tym charakterze od r. 1724, kilkakrotnie. → 1724r. ożenił się z Joanną, Flakl z Głubczyc, a sioła dżkami słubiec byli urzędnicy Niemcy.

Widac, że już pilywał na wodach niemieckich.
Tytułowano go jak szlachcica: „generosus”, nie
wiedzieć jakim prawem. — — — ?

1755 r. Paweł Trauski, burmistrz, mając w tym
roku 43 lata, zmarł nagle przy zajęciach na
polu; pogrzebano go w niedzielę 15.6.1755 r.
na cmentarzu przy kościele św. Wojciecha.

1756 r. Jan Łaremba, w r. 1762 jeszcze był burmistrzem.

1766 r. Gobjana Skytrensz, niekatolik (część rodziny
Skytrenszów była luterska), zmarł w 56 r. życia
na rękoty i puchlinę w niedz. 26.6.1774 r. — Żona
jego Weronika zmarła 3 lata później, w 62. lat.

1779 r. Jan Łaremba, był długo burmistrzem,
bo w r. 1793 jeszcze piastował ten urząd; żona
jego zmarła w r. 1797 w 71 r. życia, a on sam 2 lata
później w poniedz. 17.9.1798 r. w wieku 76 lat.

1798 r. Antoni Koch, był on pierwszym burmis-
trzem, którego rodzina była od niedawna za-
siedziata w Mikotowie, wszyscy poprzedni bur-
mistrzowie pochodzili ze starych rodzin oby-
watelskich Mikotowa. — Koch zmarł we wtorek
13 grudnia 1814 r. w 56 r. życia.

Kolejnych teraz nazwiska burmistrzów obra-
nych już na podstawie nowej pruskiej ordyna-

cji miejskiej. Nazwiska te są już wszyskie zma-
ne a także i czas urzędowania tych burmistrzów.
Eliasz Chytreusz (1809 - 15 r.) Um. w sierp. 1846, licz.
Eliasz Józef Tertola 1815 - 21 r. - Sam się pisał (836.)
jako człowiek zmierny „Thettolla”, gdzie jego
dawniejsi przodkowie nosili nazwisko „Tyrtola”
lub „Tyrtuta”. - Był to człowiek inteligentny, cho-
ciaż czasem trochę naiwny, który napisał około
1820 r. krótka Kronikę miasta Mikołowa, wypra-
dzie bardzo niedostateczną i bardzo błędną, ale do
dziś wazną z tego jedynie powodu, że Tertola
opisał rzeczy same współczesne dosyć wiernie i w
ten sposób zachował z tego okresu dla pamięci
potomnych różne wazniejsze szczegóły, które ina-
czej byłyby zaginęły w niepamięci. Ze względu
na spisywanie rzeczy i wypadków i samabrał
się do tego, i że przytem wyraził gorące życzenie,
aby jego następcy tę jego kronikę dalej prowadzi-
li i uzupełnieli: w tem jest dowód, że Tertola
nie był wyjątkowym „zjadaczem chleba”.

Tertola urodził w czwartek 4 maja 1758 r. i
został tegoż dnia ochrzczony w domu rodziców
„jako w nagłej potrzebie”. (baptizatus necessarie)
przez ówczesnego prob. ks. Kosmielego. Inaczej przy-

szedł na świat tak słabowity, że budził obawę
rychłej śmierci, i stąd jego szybki chrzest w uprosz-
czonej i skróconej formie. Mle dziecko przyszło
szybko tak do siebie, iż można było dnia 7 maja
dokonać uzupełniających ceremonij chrzestnych
wroczyć się w kościół; dokonał ich ks. preben-
dary Gajowicz, gdy ojcem chrzestnym był sam
ks. proboszcz Kosmeli. — Na chrzcie św. otrzymał
imiona: Eliasz, Józef Jan Onufry. Rodzicami te-
go przyszytego burmistrza byli: praemo bilis erū-
ditus Eliasz Józef Tertola i żona jego Rozalia Mar-
janna. Ojciec był proboszcz, akcyzy a potem sek-
retarzem m. Nikołowa. Gdzie się wtedy ~~Tertola~~
Tertola ukrył, nie wiadomo. Mając lat 23, wienit
się wśród 22. 8. 1781 r. m 13-letnią Elżbietą
Jadwigą, córką rektora miejscowej szkoły Jana
Juchowicza. Był nawet sam jakiś czas nauczy-
cielem przy tej rektorze szkoły (zdaje się po Juchow-
wiczu) następnie był aktuariuszem w sądzie
w Grzesztkowie, dalej karjerem miejskim i ekon-
kiem rady miejskiej. — W r. 1794 umarł mu
na ospę jedyny syn, jakiego miał, 4-letni Jan.
W roku 1812 zmarła mu żona 42 lat stara.
W " " 1814 mając lat 56, żenił się po raz 2-gi

z 40-letnią wdową po Kupcy Grejmerze z Koła.
1815 r. obrany burmistrzem. Umarł na paraliż w
sobotę 5.11.1831 r. mając lat 73. - Był on ostatnim
z rodu niegdys' moźnego i wpływowego w Mikro-
towie, odgrywającego tu wybitną rolę przez
długi szereg pokoleń.

Jan Wilhelm Adami (1821-27 r.)

Urodz. w Lublinie 1794 r. i wyuczony aptekar-
stwa, był od r. 1818 właścicielem apteki w Mikro-
wie, którą sprzedał 1826 r. Był ratem apteka-
rzem i burmistrzem jednocześnie. Umarł 1848 r.
porostawiając wdowę Julję i nieletnią córkę Ma-
ryję.

Karol Breitkopf (1827-31 r.)

Urodz. 1799 r. w Branowicach (pow. Koło) był
aptekarzem i właścicielem apteki, którą od Adami-
ego nabył i w r. 1833 sprzedał dalej Theumrowi,
pozem wyprowadził się z Mikotowa do Racib.

Fryderyk Paszk (1831-40 r.)

Niemca o nim bliższych wiadomości, prócz tej,
że był przedtem guborcą podatków w Mikoto-
wie.

Józef Szaboni (1840-48r)

Urodzony w środę 7 marca 1804r. w Gotartowicach pod Rybnikiem, poopuszczeniu szkół był nauczycielem w Żorach, a od października 1823r. drugim nauczycielem w Mikołowie. Tu zainteresował się także śpiewem i muzyką kościelną, następując po części rozpiętego organistę Joachimskiego; wyuczył dzieci grania na instrumentach dętych, i ta jego kapela potem przegrywała w kościele do pieśni ludu.

W r. 1828, po usunięciu Joachimskiego, ustanowiony organista, spełniał obowiązki tego urzędu wnosowo. Przy tem był także i rektorem szkoły przez pewien czas. - Obrany burmistrzem w 1840r. okazał na tem nowem stanowisku wiele ruchliwości i energii; dbał wielce o porządek w mieście i publiczną moralność, a również bardzo żywo wjął się sprawą budowy nowego kościoła św. Wojciecha; on właśnie poprosił o naprowadzenie tej sprawy i przyspieszył rozpoczęcie budowy kościoła już od dawna koniecznego. W Komitecie budowy kościoła objął urząd kasjera. Atoż energia, ruchliwość i wymagania tego bardzo dzielnego burmistrza

trza nie wszystkim się podobaty; zaczęto się
na niego żalić, denuncjować go u władz
świeckich i kościelnych, czyli - jak to mówią,
wygryzać go z urzędu i różnych krajów. Sku-
tek był ten, że rejencja opolska nakazyła na
Szabonia w marcu 1847 r. karę dyscypli-
narną w wysokości 15 tal. za różne drobiaz-
gi, mianowicie, iż nie zawsze postępował
ściśle według prawa i darował różnym
ludziom niektóre przepisane opłaty (były to
czasy wielkiej kłębskiej głodowej). Zresztą, wzaga-
tkie inne oskarżenia spłynęły na niego;
władze i sądy nawet uznały zarzuty i skar-
gi przeciwko Szaboniowi za niezasadne.
Ostatecznie gdy w marcu 1848 r. wybuchła
w państwie pruskiem rewolucja, gdy porzą-
dek i karność ustąpiły miejsca samowoli i
wawoli, w Mińskowie gromada niezadowol-
enców, złożona z około 40 osób, wzięła ot-
wartą bunt przeciwko Szaboniowi w ponie-
dziatek 27. 3. 1848 r.; obornicy ci, którym prze-
wodniczyli nauczyciel Starupa, przewodni-
czący rady miejskiej Kluge i niektórzy in-
dzy, obsadzili posterunki natarczywe, próbo-

wali najścisze mieszkanię prywatne Szabonia,
wobec tego Szabon złożył natychmiast urząd
burmistrza. 1848 r. (C.d. zob. Wspom. 112 str)

Franciszek Ligiński (1848-1852 r.)

Fryderyk Fliss (1852-1854.) Fr. Kirschner 1857-64)

Karol Henryk Theusner (1864-76 r.)

Burmistrz ten, były aptekarz mikołowski, wykazał
wiele troski o dobro miasta i był szczerze katolickim pra-
wego charakteru. Podczas „walki kulturalnej” sta-
wał nieraz stroncem wobec zachcianek anty kato-
lickich regencji opolskiej, broniąc interesów mia-
sta i katolicyzmu. To też regencja z niecierpliwo-
ścią oczekiwała jego ustąpienia.

Edward Nuchten (1876-88 r.)

Gdy przybył do Mikołowa jako burmistrz,
miał lat 43; poprzednio był inspektorem gos-
podarczym w Gardawicach w pow. proczyskim.
Nuchten jako burmistrz okazywał naturę na-
wskroś serwilistyczną czyli służalczą wobec
władz nadzorczych a zwłaszcza wobec regencji
opolskiej. W ówczesnej „walce kulturalnej” duszą
i ciałem popierał wszelkie zachcenia regencji
i czynił o wiele więcej, niż by to było koniecz-
nie potrzebne na stanowiska lojalności burmistrzów.

skiej; zupełny manekin regencji; bez porzucenia
obowiązków i odpowiedzialności wobec miasta.
Po 12 letnich rządach w Mikotowie przyzna-
no mu 1350 młk emerytury. Gdy jednak od
kwietnia 1890 r. został komisarzem na-
czelnikiem okręgowym w Zabrze, gdzie pobie-
rał jeszcze większe myto niż dawniej w Mikro-
towie, tutejsza rada miejska wstrzymała
wyplatanie mu emerytury. Jego kazalenia
w tej sprawie do prezesa regencji w Opolu po-
zostały bez skutku. Am. w sob. 3.7.1897r. (64 str.)

Adrian Skupin (1888-1912r.)

Urodz. we wtorek 4 marca 1856r w Pysko-
wicach, kierował się najprzód w swem
miejscie rodzinnem w sprawach urzędowania
komunalnego. - Od 1884 był sekretarzem miejs-
kim w Żorach, a od 1888r. pełnił obowiązki bur-
mistrza w Mikotowie bez przerwy przez 24
lata; tak długo żaden burmistrz w nowszych
czasach tutaj nie urzędował. Przypnać trzeba,
że jako burmistrz gospodarował tu dobrze, za
jego rządów zbudowano i urządzono miejską
szkołę, zakupiono, rozbudowano i moderniz-

rowano bardzo powaźnie miejscową gazownię,
zabito ginnazjum, zbudowano centralny wo-
dociąg i t. d. Majątek miasta wkrastał więcej
niż długi, co świadczy o porzecznej gospodarce.
Mieszkańcy co prawda musieli składać wcale gru-
be podatki, ale bez tego nie było by można napro-
wadzić żadnych nowoczesnych urządzeń ko-
niecznie potrzebnych z różnych względów, chociaż
nieraz wcale korzystnych. - Burmistrz ten
żyje dotychczas jako nastawiony emeryt w na-
szym mieście.

Ryszard Schweter (1912-20.)

Urodz. w niedz. 28.9. 1879r. w Łące Hrabowskiej
w pow. przednickim, uczył się prawa i przed
przybyciem do Nikołowa był asesorem rządowym
w Nysie. Po dwuletnim urzędowaniu jako bur-
mistrz w Nikołowie, z chwilą wybuchu wojny
światowej, ściągnięto go do wojska i wystano na
pole walki, gdzie został ciężko ranny. Po wojnie
wrócił do Nikołowa i pełnił jeszcze jakiś czas
obowiązki burmistrzowskie, ale na początku r.
1920 ustąpił. Podczas nieobecności burmistrza
Schwetera tj. w czasie wojny, pełnił tu obowią-
zki burm., wiceburmistrz, a dywokat.

Jerzy Pawlik (1914-1919.)

Urządowanie jego było bezmagannne. Nowa rada miejska obrana w roku 1919, składała się w większości z polskich obywateli. Obrala zatem aptekarza Rybickiego wiceburmistrzem i powierzyła mu cały zarząd miasta aż do ukończenia plebiscytu i wyjaśnienia stosunków politycznych g. Gł.

Zatem Wojciech Rybicki (1919-1922.)

sprawował zarządy miasta, a sprawował je z wielkim taktem i oględnością, bardzo poprawnie i towarzysko w najtrudniejszym okresie plebiscytu, powstania i innych zawrtości. Kilka lat później rada miejska nadała Rybickiemu za jego zasługi dla miasta prawa obywatela honorowego. Umrł 1928 r.

Gdy powiat przemyński przysłano cały razem z Nikołowem ostatecznie Polsce, rada miejska obrala w kwietniu 1922 r. nowego burmistrza; jest nim

Jan Koj,

który, wprowadzony w urząd we czwartek 7-go września 1922 r., kieruje od tego dnia

szkoleniami naszego miasta wrocławskiego. - Urodz.
se niedł. 29 lipca 1888 r. w Komornikach w
pow. prudnickim, uczył się, oprócz w szkole
ludowej w Komornikach, przez kilka lat we
Włoszach w zakładach księży Salezjanów, na-
stępnie w Bochni; egzamin dojrzałości zda-
ł w Otmuchowie, potem zaczął się uczyć
teologii w Wiednawie, skąd przeszedł do stu-
djów filozoficznych na uniwersytecie wroc-
ławskim, które ukończył i zdał egzamin.
Jednakże w lutym 1920 r. powołano go do
pracy plebiscytowej na Górnym Śląsku i po-
wiercono mu nader trudny prostenunek
następcy Komisarza plebiscytowego na powiat
katowicki z siedzibą w Katowicach. Na
stanowisku tem wytrwał dzielnie aż do kon-
ca, pomimo szturmów „słostropierów” nie-
mieckich na niedzielną Komisaryjat aż do pod-
palenia i zniszczenia tej instytucji i mimo
gwałtownego pokaleczenia przez tychże „słos-
tropierów”; wytrwał w tej gorącej pracy aż
do przekazania tej części Śląska przez Rzeczpos-
politą, Polską. Następnie w okresie organizacji
urzędów i władz wojewódzkich powierzono mu

odpowiedzialny referat personalny w urzędzie
wojewódzkim. Później jak wyżej oznaczono,
rozpoczął urzędowanie jako burmistrz miasta
Nikotowa. Tu zabrał się niebawem z wielkim
napędem do pracy. Wielkie i liczne a wytrwale
były dotychczas jego zabiegi bądź około napra-
wienia różnych spraw starych i zaniedba-
nych, bądź około stworzenia nowych warto-
ści, porządków i wygod w mieście. Dotąd
adał już wcale wiele ważnych spraw osią-
gnąć i przeprowadzić dla dobra miasta, i to
pomimo ciężkich czasów gospodarczych i
finansowych jakie raz po raz przeżywamy
w ostatnim 10-ciu leciu jako skutki wojny
światowej. W uznaniu wielkich zasług w
czasie plebiscytowym, jak i na stanowisku
burmistrza miasta, odznaczono burm. Koją
w maju 1925 r. orderem Polonia Restituta.
Zresztą burm. tej pracy żywo w różnych
innych jeszcze dziedzinach, jest n.p. w ostat-
nim czasie pretem na Sejm H. od lat jest członkiem
wydziału powiatowego, pracuje wybitnie
w powiatowej organizacji Straży pożarnych
i t.d. i t.d.

WIKARZY.

Można przypuszczać, że proboszczowie mikołowski już od dawnych czasów mieli wikarych czyli kapłanów do pomocy, ponieważ parafia była bardzo rozległa i trudna do zaopatrzenia i ponieważ kościół mikołowski był wcale hojnie uposażony. O najdawniejszych wikarych nie ma atoli żadnej pewnej wiadomości.

W r. 1630 pomiędzy gospodarstwami na podfarze jest jedno, które nzwano Wikarzyńskie, i być może, że należało ono niegdyś dawniej do uposażenia wikarego. W dawniejszych czasach wikarzy tutajsi nie mieszkali na probostwie, które było bardzo małe i ciasne, ale w osobnym domu, który stał między drześniejszym starym kościołem a dawnym probostwem w tak nzwanej wikarzyńce mieli własne gospodarstwo i własną kuchnię.

Nazwiska wikarzy, którzy pracowali w Mikołowie, o ile dało się stwierdzić są:

1. P. Grzegorz Witkowski około r. 1662.

W piątek 24 list. 1662 r. zebrała się w Ławiebach prawdopodobnie połącznie w jakimś sągaj-

nice lub w lesie. *¹) (Gdy luteranom surowo za-
kazano publicznych praktyk religijnych a
pastorów wydalone, to mimo to zwolennicy
tego wyznania zgromadzali się od czasu do
czasu tu i owdzie potajemnie, nieraz na ubo-
czu w zagajeniach lub lasach; na takich zebra-
niach pojawiał się potajemnie pastor i porat-
wiał co się dało w sprawach religijnych. Tak-
owych pastorów zwano w niemieckich stronach
„buschprediger“.)

Niewiedomo jakim sposobem dowiedział
się o tej schadzce wikary miłotowski ksiądz
Grzegorz Witkowiec, który zastępował probosza-
ka K. Rakowskiego, przebywającego stale
w Pszczynie, bo był tam również proboszczem
oraz dziekanem. Otoż ks. Witkowiec przybył
sam na to miejsce schadzki. Gdy atoli ks.
Witkowiec zobaczył przewodyr czy też orga-
nizator tej schadzki, niejaki Ezechiel Lasi-
tius, ogarnęta go skewska pasja, dobył
szyby i zaczął się rzucać i wrzeszczeć,
aby mu podano karabin, aby mógł strzelać
do wikarego ks. Witkowiec. O tę niewagę
ks. wik. prob. miłotowski i dziekan pszczyń-

ski ks. Rakowski wytoczył skargę w sądzie
książęcym w Puckym przeciw Lasitius'owi.
Sąd ten wydał wyrok w środę 18.4.1663 r. tej
treści: "Lasitius winien przeprosić ks. dzieka-
na następującymi słowy (słowa te napisano
po polsku, w wyroku spisany w języku ni-
emieckim)" "Upraszam Waszei, Mości Księże
Dziekanie, żebyś mi to z łaski swojej kapłan-
kiej odpuścić raczył". - poza tem Lasitius
ma w więzieniu kamrowem w Puckym tak
długo siedzieć, dopóki nie zapłaci ks. dziekano-
wi Rakowskiemu 100 talarów pokuty a sądo-
wi książęcemu kosztów w wysokości 40 mks.
Swoją drogą zaznaczyć można, że wyrok ten
był - jak na owe czasy, bardzo surowy i cięż-
ki, jeżeli Lasitius nie był bardzo namolny.
Od 1673 - 1679 ks. Witkowski był proboszczem
w Bieruniu.

2. Wikary ks. Jan Skoczowski od r. 1679.

3. " " " Tomasz Kiełtyka (1681-1688 r.)
odszedł stąd jako proboszcz do Tystrów

4. Ks. Tomasz Dudecki, pracował tu w stycz-
niu i lutym 1684 r. być może, że tylko przejs-
ciowo zastępował wikarego Kiełtykę, odszedł
na probostwo do Mokrego.

5. Ks. Walenty Wolnicki (Wolnitiusz) 1688-1690r
odszedł jako proboszcz do Kochołowic.
6. Ks. Walenty Szalewicz (właściwie Szala) był
bardzo długo tutaj wikarym, bo 22 lata (1690-1712).
7. Ks. Szymon Nowak od 1712-1714r.
8. Ks. Józef Jacklewicz wikary wilamowski, pra-
cował tu tymczasowo w Kwietniu i przez 8^{ty}
maja 1714r. podczas zachorowania proboszcza
Rostabinińskiego; po Jacklewiczu przybył tu na
dalsze zastępstwo wikary pracował
9. Ks. Dr. Jan Kubiśkowski, który tu do końca 1714r.
10. Ks. Jan Kiteł pracował tu jako wikary w pierwszym
kwartale roku 1715.
11. Ks. Jan Smieszkowicz (właściwie Smieszek) (1715-21.)
12. " Michał Józef Łurkiewicz 1721-1727r.
13. " Antoni Dzierżowicz, bardzo krótko tu bawił
bo nie wiele dłużej jak przez list. 1727r.
14. " Paweł Husiński 1728-1731r. - Po jego odejś-
ciu przez dwa i 5 roków, nie było w Kiekołowie
żadnego wikarego w duszpasterstwie, po-
magat miejscowy prebendarz.
15. " Mateusz Talerński (1734-36r.)
16. " Józef Gajowicz (1736-1739r) w r. 1759
objął probostwo w Motorem.

17. Fr. Muszyński (1740-1744r.)

18. " Jan Paszek (1744-1745r.)

19. " Jan Szramek, (1745-1748r.) był potem proboszczem w St. Tarnowicach.

20. " Franciszek Lubecki (1748-49r.)

21. " " " Osiecki (1749-52r.) był rodem z Bujakowa, wysłał 1747r. odszedł stąd w marcu 1752r. jako proboszcz do Łuszcza.

Potem przez przeszło 3 lata, nie było żadnego osobnego wikarego w Nikotowie; całe duszpasterstwo katowali też ks. prob. Węgrzynek i prebendarz Gajowicz, gdy jednak ks. Węgrzynek zaczął chorować, postarał się o wikarego, którym był prawdopodobnie krewny ks. prob. mianowicie (22) ks. Jan Węgrzynek, który tu od 1748r.

1755r. dosyć długo pracował. Później przez dłuższy czas, jak się zdaje, nie było w Nikotowie żadnego wikarego; księżki kościelne zaczęto prowadzić tak niedostatecznie, iż z nich nie pewnego stwierdzić nie można, kto i jak długo i w jakim charakterze tutaj w duszpasterstwie pracował (oprócz proboszcza i prebendarza).

W latach 1768-77r. bardzo często jest wymieniany

23. O. Marjan Kaliwoda, ks. z zakonu Minio-

rytów, pisząc go bzdzi, "vicarius applicatus" bzdzi
"cooperator". - Oprócz niego pracował tu w roku
1768 r. perrex kilka miesięcy (24) ks. Ignacy
Dziński (lub Dzińkowski). Następnie w t. r.
roku 1768 r. perrex czas krótki wspomniany
dwaj inni księża: ks. Edward i ks. Jakób ale bez
podania ich nazwisk. - Później długo nie ma
wzmianki o wikarych w Mikołowie i prawdo-
podobnie tu kadnych nie było. Widocznie był
brak księży miejscowych a księża z innych
diecezji krakowskiej nie kwapili się
do nas, ponieważ im tutaj robili trudności
Prusacy, którzy w ogóle szorstko i niegodnie
traktowali podówczas duchowieństwo kato-
lickie. Zresztą był i zakon pruski, zabrania-
jący ustanawiania "obcych" księży.

25. Ks. Marcin Strzeżych, rodem z Bieru-
nia, przybył do Mikołowa około r. 1786,
perrex dłuższy czas sprawował adminis-
trację parafji na proboszcza Dunina, i
pracował tu w ogóle długo i xacie, bo
perrex około 20 lat.

26. Ks. Symon Drabik, również z Bie-
runia rodem, pracował tu także długo

i tutaj też zmarł w r. 1823 w 63 r. życia.

27. Ks. Jan Tabor jest wymieniony jako wikary mikołowskiej szkoły 1810 r.

28. Ks. Wawrzyniec Kubis, urodz. 1798 r. w Siotkowicach, wysw. 1826 r. był tu potem wikarym; od r. 1840 był długo proboszczem w Ra-

29. Ks. Michał Lorek, urodz. szowie. 1804 r. w Żimnicach, wysw. 1828 r. był tu wikarym i odszedł 1829 r. do Bielszowic jako proboszcz, a stąd w r. 1857 do Gostomi p. Białg.

30. Ks. Ignacy Kudlik, ur. 1802 r. wysw. 1826 r. od 1829 r. wikarym w Mikołowie; stąd odszedł jako administrator do Dzieńkowic.

31. Ks. Ernest Kosmeli, urodz. 1803 r. w Paszynie; wysw. 1829 r. i w t. r. wikarym w Mikołowie; postarał się o wznowienie prebendy mikołowskiej, która od kilkunastu lat nie była obsadzana i sam został prebendarzem. W r. 1835 odszedł stąd na probostwo do Paszyny, gdzie później został dziekanem.

32. Ks. Jan Czajka, urodz. 1802 r. w Gliwicach wysw. 1828 r., szkoła r. 1833 wikarym w Mikołowie; potem był proboszczem w Wysokiej p. Olesnem, w końcu życia kanonikiem w Gliwicach.

33. Ps. Teofil Kosmeli, urodz. 1817 r. w Pszonymie
był przez kilka lat około 1846 wikarym w Nikolowie,
później był proboszczem i dziekanem
w Tychach, gdzie zmarł młodo w r. 1864.
34. Ps. Augustyn Wurst, urodz. 1823 r. we Wrocławiu,
był około r. 1851 wikarym w Nikolowie.
35. Ps. Wincenty Boick, ur. 1826 r. w Hucie Aleksander
(kolonia p. Mysłowicami) - W latach
1853-55 był wikarym w Nikolowie.
36. Ps. Karol Rölle, ur. 1814 r. w Dębiciusku, wy-
święcony 1839, był ok. r. 1859 wikarym w Nikolowie,
później był lokalistą w Ligocie Turawskiej.
37. Ps. Walenty Rymel, urodz. 1834 r. w Rudni-
ku, wysw. 1859 r. ok. r. 1861 wikarym w Nikolowie,
następnie w Lesnicy.
38. Ps. Andrzej Pampruch, ur. 1824 r. w M. Dobreniu,
wysw. 1854 r. był wikarym w Nikolowie przez
kilka lat (ok. 1863-65 r.) następnie objął preben-
dę nikolowską i na tem stanowisku um. 1878 r.
39. Ps. Paweł Gernicke, ur. 1838 r. w Pykowiech,
wysw. 1863 r. był wikarym w Rybniku, następ-
nie około lat 1867-71 w Nikolowie.
40. Ps. Józef Rudzicki, ur. 3.6. 1840 r. w Łabę-
dach, wysw. 4.7. 63 r. był 1878 wikarym w

Nikotowie; w r. 1886 był prob. w Niemiszczach,
Od 2.10.1899 r. był proboszczem w Rokiczy.

41. Ps. Ludwik Vogt ur. 4.12.1854 r. w Górze,
wysw. 7.7.1880 r., przybył do Nikotowa nie
jako ustanowiony wikary, lecz jako kapłan
świecki, pracujący jako wikary; gdy walka
kulturowa się skończyła, ustanowiony w 1883 r.
wikarym i jako taki pracował tu jeszcze kil-
ka lat. - Od 25 list. 1888 r. został ustanowio-
ny proboszczem w Świklicach, gdzie praco-
wał do 1934 r. Został dziekanem, kanoni-
kiem honorowym i radcą duchownym.

42. Ps. Alojzy Kocurek, urodz. 29.5.1858 r. w Bo-
gucicach, wysw. 5.7.1884 r. - W r. 1886 był wi-
karym w Nikotowie, następnie był proboszczem
w Boronowie, a od 19.3.1891 r. prob. w Górzowie.

43. Ps. Paweł Dworski, ur. 4.5.1864 r. w Kupach
wysw. 17.6.1887 r. Pracował jako I kapłan.

44. II kapłanem był Ps. Henryk Weltke, ur.
28.5.63 r. na Trynku p. Gł. wysw. 23.8.1888 r.
i tu był wikarym. Od 12.7.1894 r. był probosz-
czem w Górnym Jastrzębie. - Umart 15.5.1911 r.
jako dziekan i proboszcz w Wodzisławiu.

45. Ps. Józef Grunt, ur. 30.10.1865 w Wąjtowg.

wsi przy Gliwicach, wysw. 23.6.1891 r. i
posłany jako wikary do Nikołowa 9.8.94 r.
gdzie pracował przez sześć lat. On to sta-
nął się o budowanie klasztoru S. Boro-
meuszek; od 26.9.1901 r. objął parafję
jako proboszcz w Smielnicy. Od 22.4.24 r.
prob. w Ornontowicach

46.) Ks. Jerzy Bantke, urodz. 30.12.1867 r.
w Studzieniu, wysw. 11.6.91 r. - 1894 r. był ka-
płanem w Lędzinach. - Od 24.6.1895 był II ka-
płanem w Nikołowie. - Od 10.9.1899 r. probosz-
czem w Lubowicach. - Od 3.12.02 proboszczem
w Lędzinach.

47. Ks. Jerzy Kammel, urodz. 1.2.1875 r. na Mo-
rawach, wysw. 21.6.1899 r. ustan. III kapła-
nem w Nikołowie 17.9.1899 r. - Od 10.12.1903 r.
był Kuratorem w Finsterwalde. - Od 27. grud.
1910 r. został ustan. proboszczem w Finsterwalde
gdzie został aktuariuszem. Dwiekanem od
30 gr. 1918 r. - Asystentem na Dolny Śląsk i
radca duchownym.

48. Ks. Mateusz Bielek, ur. 11.11.1870 r. w Ma-
łej Dąbrowie, wysw. 21.6.97 r. - Od 21.8.97 r. I
kapłanem w Nikołowie. - Od 14.12.1903, pro-

proboszczem w Pomeranii.

49. Ks. Henryk Kulik \neq ur. 12.2.1873 r. w Łabornu.
(Rudzka Pongba), wysw. 21.6.1897 r. — Od 5.4.
1899 r. objął miejsce II wikarego w Mikołowie.
Od 13.1.1914 r. został proboszczem w Chrućmierz-
cach.

Dnia 6 maja 1904 r. zmarł w Mikołowie pro-
boszcz tamtejszy, komisarz książęco-biskupi i dzie-
kan ks. Augustyn Schumann, były poseł do sejmu
pruskiego z powiatów pszczyńskiego i rybnickiego.

50. Ks. Augustyn Kucharczyk, ur. 27.8.75 r. w
Szarleju, wysw. 22.6.1901 r. — Od 10 maja 1904 r.
został kan. administratorem parafji miko-
łowskiej. — Od 23.10.1911 r. proboszczem w Schol-
kendorf, gdzie zmarł w r. 1919.

51. Ks. Konstantyn Kubicaf ur. 19.12.75 r. w Łonau,
pow. kowieński, wysw. 23.6.1902 r. — Od 28.9.02, ka-
petanem w Mikołowie, — od 15.5.07 r. proboszczem w

52. Ks. Franciszek Buschmann, [Torykowicach].
urodz. 3.12.1876 r. w Imielnicy, wysw. 20.6.03 r.
około 1907 ? wikarym w Mikołowie, od 30.8.1911 r.
prob. w Piechłowicach. — 1930 r. przeniesł w ston-
goczynku, w Szwert, Dolna Łużyce, pow. Luban.

53. Ks. Józef Czernik, urodz. 6.5.1879 r. w Niedźnej,
wysw. 23.6.1905 r., a 19 wrz. 1905 r. został ustano-
wiony III wikarym w Mikołowie; od 30.11.1908 r.

w Berlinie przy Kościele św. Michała II kapela-
nem. Od 22. 9. 1910 r. w Raciborzu kuratusem
Od 5. 10. 1916 r. administratorem i mian. jero-
boszem, w Rygowie, kas' 1925 r. został jero-
boszem w Jastrzębie Górnem.

54. Ks. Teodor Kubina, dr. teologii; ur. 16. 4. 1880 r.
w Świątchłowicach, wysw. 22. 10. 1906 r. - Od 28.
września 1907-08 był I wikarym w Mikołowie;
od 6. 7. 09 III wikarym w Król. Hucie przy kō-
ściele św. Barbary. - Od 18. 8. 10 r. II kapelanem w
Berlinie przy Kościele N. Serca P. Jezusa. - Od
8-go marca 1914 r. proboszem Berlin-Panów.
1917 r. proboszem w Katowicach. - 1926 r. bisku-
pem w Łęzostkowie.

55. Ks. Józef Łoładek, ur. 1. 5. 79 r. w Król. Hucie,
wysw. 22. 6. 1908 r. - Od 11. 12. 08 wikarym II w
Mikołowie. - 13. 11. 1911 r. w Łęczniku, - 12. 9. 1913.
w Radzionkowie. - Od 18. 5. 1916 w Ujeźdnie - Od 27
paźd. 1917 w Grzędzinie, - od 18. 2. 1920 kuratu-
sem w Głogówku. - 1924 r. proboszem w Pisarzo-
wicach.

56. Ks. Pius Lerch, urodz. 31. 8. 1881 r. w Biedrzychowicach, wysw. 22. 6. 1907 r. Od 22. 10. 07
kapelanem w Bobru. - Od 26. 9. 1908 III wikarym
w Łęczynie. - Od 7. 7. 1909, I wik. w Mikołowie.

Od 9.7.1911 r. wik. w Chocieburzu. — Od 15.9.1915 r. kuratusem w Klettwitz w Brandenburgji, tu był 10 lat. — Od 22.8.1925 r. lokalista w Krotach.

57. Ks. August Grochowina, urodz. 11.4.1883 r. w Król. Hucie, wysw. 17.6.1909 r. — Od 28.9.1909, wikarym II w Mikołowie. — Od 13.10.1913 r. I wikarym w Bytomiu, przy kościele św. Trójcy. — Od 13.8.1919 r. proboszczem w St. Tarnowicach. — Od 22.4.1925 r. „ „ „ w Mikołajkach.

58. Ks. dr. Paweł Michacz, ur. 25.5.1883 w Król. Hucie, wysw. 20.6.1910 r. — Od 20.11.1910 r. w Mikołowie do roku 1915. — Od 29.10.15 r. Kapłanem w Dobrodzieńcu. — Od 15.8.17 r. kuratusem w Greifenberg na Pomorzu. — Od 16.11.20 I wik. w Bogucicach. 1922 r. proboszczem w Józefowcu p. Katowice.)

59. Ks. Emanuel Lowa, ur. 22. lip. (zob. J. nr. 125.) 1886 r. w Pszowie, wysw. 22.6.1911 r. — Od 8.7.1911 r. był II wikarym w Mikołowie. — Od 4.10.1916 r. wikarym w Lublińcu; od 30.9.1918 na Wirku; 1923 r. proboszczem na Lipinach.

60. Ks. Henryk Marika, urodz. 10.7.91 r. wysw. 28.6.1917 r. Kapłan w Kościeliskach. — Od 15.11.18. II wik. w Hajdukach. — Od 1919. w Mikołowie. Od 21.12.20 r. wikarym w Biskupicach. — 1922 r.

wik. w Gliwicach.

61. Ps. Jerzy Wójcik, urodz. 24.3.1882 r. w W. Dąbrowce
wysw. 22.6.1908 r. i od 27.6.08 już otrzymał pro-
szę I wikarego w Radzionkowie, po 7 latach i to
w piątek 29.10.1915 r. objął proszę wikarego
w Mikotowie. Od 31.1.1916 r. został proboszczem
w Koszęcinie. Od 1922 prob. w Łabętkowie.

62. Ps. Jan Romraus, urodz. 25.6.1883 r. w Łące
w pszczyńskim pow., wysw. 22.6.1912 r. - Od 15 pa-
dziernika 1912 r. był II Kapłanem w Wierku.
W r. 1914 Kapłanem polnym w Brandenburgji.
25.1.1916 r. II wik. w Mikotowie. - Od 28.11.16 r.
wikarym w W. Dębnińsku. - Od 22.6.1918 r. wi-
karym w Gornowie. - Od 19.8.1920 r. I wikarym
w Mikutyczach. - W r. 1922 w Bogucicach Ka-
płanem. Od r. 1923 kuratorem lokacji w Exer-
wionce, a od środy 9.9.1925 r. proboszczem.

63. Ps. Karol Wiencek, urodz. 24.1.1881 r. w Gra-
bówce; wysw. 23.6.1906 r. - Od 4.9.1906 r. II wi-
karym w Łobzu Południowym. - Od 21.9.10 r.
I wikarym przy Kościele św. Michała w Berli-
nie; - Od 6.9.1911 r. II wik. w Hajdukach.
Od 18.9.1914 r. II wik. w Łobzu. - Od 6.9.1916 r.
w Mikotowie I wikarym. - Od 27.9.1921 r.

w Podlesiu.

64. P. Emil Szramek, ur. 29.9.1887 r. w Tworko-
wie, wysw. 12.6.1911 r. - Od 10.8.1911 r. pracował
jako promownik w duszpasterstwie w Miechowi-
cach; od 30 styż. 1912 r. wikarym w Tykach; -
od 6.9.1916 r. w Łabornie, - od 25.5.1917 r. w Nikotó-
wie - od 1923 r. kanclerzem biskupiej Kurji.
Od 1926 r. prob. Kościoła N.M.P. w Katowicach
jednocześnie kanonik, prałat, egzaminator
prosynodalny w Katowicach.

65. P. Jan Śliwka, urodz. w Gliwicach 1887 ostat-
niego stycznia, wysw. 25.6.1916 r. - Od 30 gr. 1916 r.
był kapłanem w Ristrzynie. - Od 8.9.19 r. kapła-
nem w Janowie - Giszowice. - Od 23 r. wikarym
w Nikotowie; od 1926 r. prob. w Chwałowicach.

66. P. Jan Fuks, ur. 23.10.1881 r. w Piekarach, wys.
1911 r. w Odesie. Wikarym tu w M. 1925-28, stąd
odszedł jako wikary do Kamienia.

67. P. Jan Madla, urodz. 29.8.1892 r. w Chwałach,
pod Opolem, wysw. 1919 r. wikarym w Nikotowie
od 1926-28 r. od 29 kuratorem w Świerklanu.

68. P. Atanazy dr. Musia, ur. 18.8.1886 r. na Po-
muru, wysw. 19.3.1916 r. ust. 1928 r. jako wik. 30 r.
Następnie lokalista nowej parafji w Piotrowicach.

69. Ps. Jan Olma, ur. 15.6.04 r. w Katnowie pod Bielskiem, wysw. 24.6.28 r. wikarym w Nikotowie 1928-30 r. następnie Katecheta w Katowicach.

70. Ps. Karol Katuła, urodz. 21.10.1899 r. w Łatgim wysw. 20.6.1926 r. prosem wikary w Nowejwsi, następnie w Prób. Hucie, od 1.9.30 r. w Nikotowie. W r. 1931 ustanowiony katechetą tu w gimnazjum żeńskim. W r. 1932 kate. w gimn. męskim.

71. Ps. Jerzy Rother, ur. 1903 r. w Prób. Hucie, wysw. 1929 r. prosem wikarym w Strumieniu a od 1931 r. w Nikotowie.

72. Ps. Jerzy Wrazidło, ur. 1905 r. w Borzygwerku, wysw. 1930 r., wikarym tu 1930 r.

inni księża:

W miarę rozbudowy nikotowskiego gimnazjum i wielkiego wzrostu liczby uczniów okazała się potrzeba ustanowienia w Nikotowie osobnych Ksiąg Katechetów, których wylicza się tutaj:

1. Ps. Dr. Karol Ranszrek, ur. 24.1.1879 r. w Nowoczerwicy, wysw. 14.4.1906 r. przybył do Nikotowa jako katecheta i profesor gimnazjalny w r. 1920; później był i dyrektorem tegoż gimnazjum do r. 1924; - 1-go 9. 24 r.

odszedł do Torunia jako profesor gimnazjalny.
2. Ks. Dr. Stanisław Rygielski, urodz. 23.12.1886
w Kornatowie na Pomorzu, wysw. 1910 r. ustan.
Katecheta w gimn. mikołowskim 1922, odszedł
jako taki do Rybnika 1924, a stąd 1926 r. jako
taki do Jerol-Huty.

3. Ks. Ryszard Broda, urodz. 7.2.1890 r. w Ma-
kowie, wysw. 1920 r. — odr. 1926 był wikarym
w Rybniku; w r. 1927 ustanowiony duszpaste-
rem w Gaszowicach, gdzie zbudował nowy
kościół i zorganizował parafię, gdzie obecnie
jest proboszczem. Wszyscy trzej wyżej miano-
wani księża, bardzo żywo współpracowali
także w duszpasterstwie parafjalnym, co było
tym więcej pożądane, że z powodu braku
księży po wojnie światowej do r. 1926 tylko
jeden wikary mógł być ustanowiony w tutej-
szej parafii.

4. Ks. Jan Tomala, Katecheta przy gimnazjum
państwowem, sekretarz generalny Stow. Młod-
zieży, ur. 26.1.1894 r. w Gorach, wysw. 1921 r.
ustan. 1926 r. Katecheta. Podożył on wielkie za-
sługi jako sekretarz Stow. Młodzieży w diecezji,
organizując, rozbudowując i prowadząc

przez szereg lat owe wszechkiego poparcia godne
stowarzyszenia. - W 1932 r. został mianowa-
ny proboszczem w G. Łaziskach, gdzie odłąd pracę
je.

Ks. Prałat

Aleksander Skowroński.

Na 70-tą rocznicę urodzin.

Jutro (9 lutego) obchodzi 70-tą rocznicę swych urodzin, jeden z najwybitniejszych kapłanów diecezji katowickiej, **ks. Aleksander Skowroński**, proboszcz w Mikołowie, dziekan honorowy, komisarz biskupi, Prałat Domowy Jego Świątobliwości i Prepozyt Kapituły Katedralnej w Katowicach. Z okazji tej podajemy kilka danych z życia i działalności czcigodnego kapłana i wielkiego obywatela, znanego nie tylko na Śląsku, ale daleko poza jego granicami.

Ks. Aleksander Skowroński urodził się 9 lutego 1863 r. w Siemianowicach (powiat katowicki), gdzie jego ojciec był mistrzem hutniczym. W domu rodzicielskim odebrał staranne, religijne i narodowe wychowanie. Od roku 1871 do 1876 uczęszczał do miejscowej szkoły elementarnej, a zatem w czasie, kiedy ze szkół górnośląskich wyrugowano język polski (1872) i zaprowadzono naukę w niemieckim języku. Potem uczęszczał do gimnazjum św. Macieja we Wrocławiu od 1877 do 1885 roku. Następnie był słuchaczem teologii na wszechnicy wrocławskiej i został dnia 28 czerwca 1889 przez ks. kardynała Koppa wyświęcony na kapłana.

Jako wikariusz pracował nasamprzód w Król. Hucie w parafii św. Jadwigi,

przy boku pierwszego jej proboszcza ks. Tylli do roku 1893, sprawując równocześnie obowiązki katechety w tutejszym gimnazjum. Z Król. Huty został przesiedlony do Łącznika w pow. prudnickim. Po 11 miesiącach posłano go do Solca w tym samym powiecie, a znowu po 11 miesiącach do Szymiszowa w powiecie strzeleckim. W roku 1896 otrzymał od patronatu, składającego się z 150 gospodarzy polskich (właścicieli parcel po dawnym dworze) prezentę na probostwo w Ligocie w powiecie prudnickim, które objął 4 stycznia 1897 r. Już tutaj okazał się nieugiętym, jeżeli chodziło o obronę słuszných praw polskich. W roku 1892 księża wydali odezwę przeciw „Nowinom Raciborskim“, pod którą odmówił podpisu swego (jedyń z pomiędzy księży na G. Śląsku).

W Ligocie pracował blisko 25 lat sumiennie i owocnie i tu zbudował nowy kościół parafjalny. W r. 1920 ustanowiono go dziekanem dekanatu bialskiego. Pracował nietylko na niwie kościelnej, ale pracował także wiele w obronie polskości na Śląsku. We wszystkich ważniejszych sprawach zabierał głos w gazetach polskich, do których pisywał wytrawne artykuły. Po bezskutecznej petycji księży w 1899 r. do ministra oświaty o język polski w nauce religji, założył

razem z redaktorem „Katolika“ Napierańskim w r. 1900 „Towarzystwo dla szerzenia elementarzy polskich na Śląsku im. księdza Engla“, a 4 lata później wydał broszurę w polskim i niemieckim języku p. t. „W jakim języku winna być udzielana nauka religii“. Broszura ta wyszła nakładem „Katolika“ (1903) i rozeszła się w kilkudziesiąt tysięcy egzemplarzach po całym Śląsku. Broszura dostarczyła ludowi broni przeciw germanizacji i przyczyniła się do zachowania wiary św. i języka ojczystego. Na to jako drugi przewodniczący komitetu wyborczego w pow. prudnickim przeprowadził razem z ks. prob. Gerntkiem z Prudnika wybór polskiego gospodarza Strzody do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego.

W r. 1907 ks. proboszcz Skowroński sam został obrany posłem do parlamentu niemieckiego w okręgu pszczyńsko-rybnickim. Jako znany i lubiany obrońca uciśnionego ludu polskiego zgromadził wówczas olbrzymią większość głosów dla swej kandydatury, bo aż 20.038. gdy wszyscy przeciwni kandydaci otrzymali razem tylko 10.544 głosów. Jednakże niedługo mógł sprawować mandat poselski, gdyż urząd biskupi nie chciał posłać żadnego księdza do Ligoty celem zastępowania ks. proboszcza Skowrońskiego w duszpasterstwie w czasie jego zajęć poselskich w Berlinie, a tych zaś kapłanów, których ks. proboszcz Skowroński sam zwerbował do zastąpienia go w Ligocie i zaprezentował urzędowi biskupiemu do zatwierdzenia, urząd ten nie zatwierdził. W takich warunkach już w r. 1908 złożył mandat poselski i w wyborach uzupełniających przeszedł również zasłużony działacz narodowy ks. Józef Wajda, proboszcz w Kielczy (zmarły przed 10 laty w Hajdukach Wielkich i pochowany na tamtejszym cmentarzu).

3 Nie ustał ks. Skowroński w pracy narodowej w dalszych latach przedwojennych, w czasie i po wojnie oraz w okresie plebiscytowym.

Szczególnie dbał o szerzenie oświaty narodowej, wychodząc słusznie z założenia, że tylko oświadczenie lud śląski będzie mógł zrzucić z siebie pięta niewoli pruskiej. Praca w tym kierunku podjęta ujawniła się na zewnątrz w założeniu „Towarzystwa oświaty na Śląsku imienia św. Jacka“ w październiku 1917 r., którego pierwszym długoletnim przewodniczącym był właśnie ks. Skowroński. Działalność towarzystwa, mianowicie w okresie plebiscytowym, była wszechstronna, dotarła prawie do ostatniego zakątka ziemi śląskiej i szeregowała w stosunkowo krótkim czasie wielką armję ludzi światłych i świadomych swej odrębności narodowej. Jednym słowem, Tow.

św. Jacka odegrało niepoślednią rolę w wyzwoleniu Śląska z niewoli pruskiej.

Po wojnie i plebiscycie, podczas trzeciego powstania górnośląskiego, ks. proboszcz Skowroński musiał Ligotę opuścić, aby uniknąć niechybnej śmierci i rozpoczął przykrą tułaczkę po różnych kątach Górnego Śląska, aż wkońcu, po ustąpieniu ks. proboszcza Dworskiego w Mikołowie, tutaj proboszczem został ustanowiony. W latach urzędowania swego w Mikołowie dokonał bardzo wiele dobrego. Nasamprzód ponaprawiał gmach kościoła nazewną, zaprowadził oświetlenie elektryczne w kościele, odnowił wewnątrz kościół i cały pięknie pomalował. Kościół wywiera obecnie imponujące wrażenie swoją zdobnością, czystością i wygodą. W r. 1930 zbudował opodal probostwa parafialny dom towarzyski. Ażeby i dusze ludzkie odnowić, postarał się o misje, które przeprowadzili oo. Jezuici w r. 1925 z nader dobrymi skutkami.

Jak już wspomnieliśmy, w r. 1920 zo-

stał ks. Skowroński mianowany dziekanem dekanatu bialskiego. Po objęciu parafji mikołowskiej, w miarę rozbudowy nowej diecezji katowickiej, przyciągnięto ks. proboszcza Skowrońskiego jako jednego z najwybitniejszych tej diecezji, kapłanów do różnych urzędów i godności. Po utworzeniu kapituły katedralnej był jej archidiaconem, jest komisarzem biskupim i dziekanem honorowym. Ponadto w r. 1930 otrzymał godność prałata domowego Ojca św., a po zgonie ks. infulata Kapicy powierzono ks. prałatowi Skowrońskiemu prepozyturę w kapitule katedralnej. Za zasługi na polu narodowym został odznaczony Krzyżem Komandorskim „Polonia Restituta“.

Najlepszym zaszczytem i honorem dla sędziwego ks. Prałata, w dniu jutrzejszym będą serca gorące i wdzięczność całego polskiego ludu na Śląsku, dla którego pracował niezmordowanie i odważnie od najmłodszej młodości. Do licznych życzeń, składanych ks. Prałatowi, przylacza się także redakcja „Katolika“ w imieniu wszystkich swych

Ks. biskup dr. Bromboszcz w Mikołowie.

W dniach 17, 18 i 19 bm. ks. biskup-sufagan dr. Bromboszcz bawił na wizytacji parafji mikołowskiej, gdzie również udzielał Sakramentu Bierzmowania. We wtorek na długo przed przyjazdem dostojnika Kościoła zgromadziły się w mieście tłumy wiernych. Ks. biskup witany był imieniem obywatelstwa przez burmistrza p. Koję, a w kościele imieniem parafjan przez miejscowego ks. proboszcza dr. Wilka. Po nabożeństwie ks. biskup przyjmował w sali Domu Związkowego delegacje miejscowych organizacji społecznych, bractw kościelnych oraz przedstawicieli społeczeństwa. W środę i czwartek ks. biskup udzielał Sakramentu Bierzmowania dorosłym i dzieciom, ogółem około 3000 wiernym. Dostojny gość przyjął na specjalnej konferencji miejscowe nauczycielstwo, a następnie zwiedził zakład św. Józefa oraz miejscowe gimnazjum. Trzeciego dnia ks. biskup żegnany był przez obywatelstwo bardzo serdecznie. Ks. biskup zwiedził także zakład oo. Salwatorjanów.

Uroczyste wprowadzenie nowego proboszcza. 352.

Mikołów. Siedm miesięcy po śmierci śp. ks. prałata Skowrońskiego witała uroczyste parafja św. Wojciecha w Mikołowie w niedzielę, dnia 28 kwietnia rb. nowego proboszcza w osobie ks. dr. Karola Wilka, dotychczasowego proboszcza w Bieruniu Starym. Tłumy parafjan oczekiwały ks. proboszcza przy bramie triumfalnej u wylotu ulicy Krakowskiej i Kościelnej. O godz. 16 nadjechała od strony Wilkowyj banderja konna oraz rowerzyści, a w jej otoczeniu ks. proboszcz dr. Wilk w towarzystwie p. burmistrza i posła Koję i prezesa rady miejskiej p. Jana Ligonja. Tuż przed bramą triumfalną, pięknie przybraną zielonią i chorągwami, powitał nowego duszpasterza imieniem miasta i zarządu kościelnego p. burmistrz Koj. Połączone chóry kościelne i świeckie wykonały pieśń powitalną na cześć ks. proboszcza. Dwie dziewczynki wręczyły dostojnikowi kwiaty. Następnie cały pochód odprowadził w procesji wzdłuż utworzonego przez wszystkie organizacje, towarzystwa i szkoły szpaleru ks. proboszcza pod kościół parafjalny. Tu nastąpiła przy odpowiednich modłach ceremonia wręczenia kluczy nowemu władarzowi parafji. Przed głównym ołtarzem odczytał ks. wikary Wrażdło dekret nominacyjny. W dalszym ciągu przemówił do parafjan ks. dziekan Janota i ks. proboszcz dr. Wilk. Po ukończonych uroczystościach kościelnych odbyła się na sali „Domu Związkowego“ przw probostwie uroczystość powitalna ks. proboszcza, przez delegacje związków i towarzystw świeckich i kościelnych, których prezesi składali ks. proboszczowi życzenia w imieniu ich organizacji. Uroczystość upiększyły deklamacje oraz chór kościelny swoim występem. Wkońcu wniósł ks. proboszcz dr. Wilk okrzyk na cześć Ojca świętego Piusa XI oraz na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta p. profesora Ignacego Mościckiego. Po wspólnem odśpiewaniu pieśni „My chcemy Boga“ zakończono uroczystość.

Kościółek św. Anny.

Istniał w Mikołowie także mały kościółek św. Anny. Jego ~~z~~ budował, kiedy, ~~z~~ jakiego grodu i w jakim celu, lub gdzie stał w Mikołowie - o tem wszyskim nie przechowały się do nas żadne wiadomości. - Poraz pierwszy jest ów kościółek (czyli raczej kaplica) wspomniany w 1628 roku; w ewangelickim opisie parafji mikołowskiej wt. roku xamaco-
no, że kościół św. Anny jest wcale lichy i mały. Następnie wspomniano ten kościółek pod koniec XVII wieku a potem na początku 18 wieku. Był niewielki i ubogi, nie miał żadnego uposażenia na swe utrzymanie. W kościółku był tylko jeden ołtarz i kilka obrazów na ścianach, a na dachu w wieżycece drzewo mały.

W r. 1720 jeszcze istniał, ale około r. 1750 kościółek ten, jak się zdaje, już nie istniał, bo w opisie parafji z tego czasu nie jest już wcale wspomniany. - W r. 1791 powiedziano, że w Mikołowie była także kaplica św. Anny, ale nie mając żadnych funduszy, podupadła.

Historyk Tertola twierdzi, że Szwedzi około r. 1630 (!) zburzyli w Mikołowie jakiś klasz-

tor ieniski. Istnienie takiego klasztoru w Mi-
kołowie wydaje się bardzo mało prawdopodob-
ne. Tertola zachępnął swą wiadomość o
klasztorze z tradycji, z podań, a wiadomo że
tradycje i podania mogą, przez 200 lat wcale
niekiedy przechować jądro prawdy różnych fak-
tów, upstrzone oczywiście z biegiem czasu róż-
nymi fantastycznymi naleciałościami. Jeżeli
w Mikołowie w owym czasie może istotnie
już istniał jak klasztor ieniski, to mogła to-
być chyba tylko jakaś początkowa drobna osa-
da. Jeżeli byśmy przypuścili taką możliwość,
to moglibyśmy dalej pytać, czy kościółek św.
Anny mimo wszystko nie był może jednak
pozostałością swego legendarnego klasztoru
ieniskiego ?.)

Prebenda i prebendarze

Prebenda w szerszym i nowocześniejszym znaczeniu jest fundacją, bądź to w pieniężkach, bądź też w nieruchomościach, z pewnym określonym celem kościelnym. Fundacja taka powinna dawać dostateczne dochody na utrzymanie kapłana (prebendarza), który spełnia obowiązki kościelne stosownie do celu całej fundacji. W Mikołowie przy kościele parafialnym św. Wojciecha istniała prebenda rożaniecowa, ufundowana głównie przez miejscowego proboszcza Rontabinskiego, który najpierw w 1711 r. założył „Bractwo rożaniecowe, ratwierzdzone przez biskupa krakowskiego Lubieńskiego, i ufundował dla Bractwa prebendę. Pisarz Rontabinski dał wtedy 1000 tal. słaskich na tę fundację; ks. Walenty Myszkowicz rodem z Mikołowa, wówczas kanonik kolegiaty kieleckiej oraz dziekan i proboszcz w Trzemeszynie dał na ten sam cel 450 talarów. Obie te sumy, na ówczesne bardzo znaczne wyłożono na dobra w Mokrem i Tolskiej Górze,

należące salachcicowi Jerzemu Jerczykowi.

W r. 1713 w irodę 30 sierpnia, książę - biskup
Krakowski zatwierdził tę fundację jako prebendę

Obowiązki prebendariusza były takie: Pierwszą
bractwem różańcowem i zajmować się niem,
odprawiać w każdym tygodniu 3 Msze św. za
braci i siostry bractwa i za fundatorów, w
każdą pierwszą sobotę i niedzielę miesiąca
odprawiać śpiewaną wotywę, w każdą nową
niedzielę miesiąca śpiewać litanję łotewską,
w uroczystości Matki Boskiej wygłaszać
kazania do zgromadzonego ludu. Fundację
tę później jeszcze powiększono. Prebendarze
byli niezależni od miejscowego proboszcza; po-
siadali osobny dom na mieszkanie, urządowa-
nie i gospodarowanie.

W Kościele gwarantowanym do dyspozycji preben-
dary i w ich opiece był ołtarz Matki Boskiej
Różańcowej. Prebenda posiadała własne
paramenty, naczyńca liturgiczne i przybory
na swój ołtarz. Za używanie zakrystji, Ko-
ścioła i t.p. płaćli prebendarze proboszczowi 4
talary rocznie: śpiewakowi za odprawianie
różańca 4 talary; organście 16 tal. Kłóć się
cie

połt talarów, czyli razem około 25 talarów.

Prebendarzy ustanawiał biskup osobnym dokretem, podobnie jak proboszczów. Praktykowało się to w ten sposób; proboszcz nikotowski wymieniał patronowi (księciu pruszyńskiemu) dwu księży jako kandydatów na prebendę; patron jednego z nich wybrał i prezentował go biskupowi, który prezentowanego ustanawiał, poczem dziekan wyprowadził nowego prebendarza w urząd.

1. Ks. Walenty Karkoszka; był on pierwszym tu prebendarzem, ur. 1716 wrzekł się tej posady; po nim 2. Ks. Walenty Piżczewski od r. 1716, następują po nim. — 3. Ks. Andrzej Choroba od r. 1717, był on rodem z Nikotowa i tu umarł 1727 r.
4. Ks. Marcin Chytrek, (pisał się z łacińskiego Chytrecius) od listopada 1727 r.; wrzekł się prebendy, aby objąć probostwo w Matej. Wiśle.
5. Ks. Wawrzyniec Labrzecki, poprzedem był prebendarzem w Pszczynie, w Nikotowie pozostał do roku 1739. po nim przyszedł
6. Ks. Józef Gajowicki, rodem z okolic Opola, wysł. 1735 r. był najprzód jakiś czas wikarym w Nikotowie, poczem odszedł na prebendę i odtąd tam urzędował; wreszcie 1759 r. objął probostwo w Mokrem.

- 7.) Ks. Franciszek Sztajer, rodem z Mikołowa,
ustan. w lutym 1760 r. zmarł we czwartek
28 sierpnia 1762 r. w wieku 32 lat.
8. Ks. Wawrzyniec Ficiniński, ust. 1762 r. ostatni
raz spotyka się jego nazwisko w Mikołowie
w połowie r. 1768., potem nastaje jakaś przer-
wa dłuższa.
9. Ks. Teofil Kosmeli prebendarzem w Mikołowie
od lipca 1780 r.
10. Ks. Jan Sojka, rodem z Małej Wistki, wyswie-
cony w Krakowie 1784 r. prebendarzem w Miko-
łowie od 1785 r. - Zmarł tutaj w środę 22. 5. 1793 r.
w wieku 33 lat, na rękoty.
11. Po Ks. Janie Sojce nastąpił Ks. Antoni Ławisza,
rodem z Mikołowa, ustan. prebendarzem 1793 r.
po jakimś czasie zrezygnował z tej posady i udał
się do Lwowa.
12. Ks. Jan Ruzia, zbudował nową prebendę (która
do dzisiaj istnieje) gdyż dotychczasowa zgo-
rziała z całym miastem w r. 1794. Stąd odszedł
na probostwo w Brześciu, ale i to miejsce opuścił.
13. Ks. Paweł Skórka, urodzony w Bytomiu, był tu pre-
bendarzem od ok. 1810 r., ale nie nadługo odszedł do
Tychów jako proboszcz, gdzie był długo proboszczem

i wxorowym duszpasterzem.

14. Ks. Feliks Jorx, od lutego 1812 r. stał odjechał
niezadługo jako administrator parafji do Wosnycy
a stamtąd jako proboszcz do Krzanowic w Koniem;
był rodem z Bierawy. Przez kilka następ-
nych lat, nie było żadnego prebendarza w Miko-
łowie, rzekomo dochody prebendy zmalały, tak, że
się pono nikt na te chude stanowisko nie zgłaszał.
W tym czasie zarządzał prebendą proboszcz, do-
chody jej zbierał i starał się, aby fundowane Msze
św. i inne nabożeństwa należycie były odprawiane.

15. Ks. Antoni Łyszkiewicz, urodz. 1792 r. w Łorach,
wysłw. 1816 r. był cłonkiem zakonu Bożogrobców
w Miechowie; stamtąd przybył do Mikołowa jako
prebendarz, ustan. tu 1819 r., ale już 1820 r. odszedł
jako proboszcz do Ruptawy; od 1839 r. był prob-
oszczem w Chelmie; od 1849 r. proboszczem w Ło-
rach, od r. 1854 prob. w Dobnej. Zmarł 1871 r.
Następnie znówu długi czas nie było prebenda-
rza, znówu prebendę zarządzał miejscowy pro-
boszcz, który dom prebendy zamienił na miesz-
kanie dla wikariego. Ks. proboszcz Warwas
uważał w r. 1829, jakoby prebenda była mie-
siona; natomiast biskupi byli zdania, że pre-

benda istnieje nadal, bo nigdy nie została
aniesiona, prebenda, daniem biskupa, ma
tylko za szczupłe uproszenie. Biskup usta-
nowił tu nową prebendarza, którym był
16. Ks. Ernest Rosmali, wprowadzony uro-
czyście w maju 1830 r. ten po 3 latach odszedł
jako administrator do Paryżu, gdzie wkrótce ros-
tał proboszczem, umarł tam 1879 r.

17. Ks. Antoni Stabik, rodem z Mikołowa, wysł.
1833 r. potem wikarym w Pibchowicach, od r.
1835 prebendarzem w Mikołowie; w kwiet-
niu 1842 r. ustąpił z prebendy, udając się
jako administrator parafji do Łęki; osta-
tecznie był sławnym proboszczem w Michał-
kowicach. Objął parafję 1846 r.

18. Ks. Franciszek Łach, rodem z Rozwadzy,
wysł. 1840, potem wikarym w Paryżu, od
maja 1842 - 44 r. prebendarz w Mikołowie;
później prob. w Łące a ostatecznie w Chelmie.

19. Ks. Alojzy Sznapka, rodem ze Sosnowic
wysł. 1842 r. potem wikarym w Paryżu, od
czerwca 1844 prebendarz w Mikołowie, następ-
nie tutaj administratorem parafji a w końcu
długoletni proboszcz. - Gdy Ks. Sznapka objął

w czerwcu 1851 r. urząd administratora parafji mikołowskiej miał w tym urzędzie pracy pełne ręce, ale mimo to nie rzekł się prebendy którą dalej zarządzał. Ten stan nie mógł zadowolić parafjan, którzy ostatecznie wystali petycję do biskupa o ustanowienie osobnego prebendarza, ponieważ trzeci kapłan jest w Mikołowie konieczny ze względu na bardzo ludną i bardzo rozległą parafję. W skutek tego biskup postanowił w marcu 1853 r. że prebenda będzie wprawdzie nadal utrzymywana, ale jej dochody mają służyć do utrzymania w Mikołowie drugiego wikarego, i to w ten sposób, że prebendarz, o ile mu czasu zabędzie poza obowiązkami prebendy, będzie pomagał w duszpasterstwie ogólnem jako wikary; za to proboszcz winien mu dawać obiady; poza tem w prebendzie będzie mieszkał obok prebendarza wikary. Ponieważ biskup uznał, że prebenda nie ma dostatecznych środków na całkowite utrzymanie prebendarza, przeto w powyższy sposób chciał jej pomóc i jednocześnie pomóc duszpasterstwu parafjalnemu. W owym czasie patron kościoła, książę pruski, domagał

sie od biskupa ks. kardynała Melchiora Tiepenbrocka, aby prebendę w Mikotowie przeniesiono jej fundusze włączono do majątku parafji i na ich materialnej podstawie utworzono tu drugą stację wikaryacką. Atoli biskup nie zgodził się na to, prebendy nie zniość i pozostał przy swjem rozstrzygnięciu, że prebenda będzie istnieć nadal, tylko na prebendarza będą włożone po części obowiązki wikarego. I biskup mianował takiego prebendarza - wikarego w osobie ks. Józefa Wilimskiego, dotychczasowego fundatysty w Łajmiszowie; ten jednakże z powodu choroby zrezygnował z tej posady. (Zmarł 2 lip. 1881, jako emerytowany kapelan w domu Księżej w Nysie, um. urodził się 21. X 1808 r. wysł. 7. 4. 32 r.)

Wtedy biskup ustanowił prebendarzem - wikarym ks. Perhacza, nie pytając o zdanie parafjan. Ten protestował przeciw temu, żądając albo przeniesienia prebendy, albo jej zachowania, ale w tym razie chce dla siebie zachować prawo prezenty. Wobec tego biskup skłaniał się do załatwienia sprawy w ten sposób: Prebenda będzie w całej peł-

nie utrzymywania; ustanawiać należy jako
prebendarzy już starych i mało do pracy
zdolnych księży; dla duszpasterstwa zaś
ustanowić drugiego wikarego. Nie plan
ten nie wszedł w życie. Tymczasem pra-
cował ks. Franciszek Perkacz

wprowadzony w czwartek 15.9.1853 r.

Ur. 1820 r. w Żorach jako syn organisty i
nauczyciela, wyśw. 1846 r. był najprzód
wikarym w Lyczowie, od 1851 r. administra-
torem parafji warzawickiej; następnie
administratorem parafji gliwickiej, skąd
przebył do Mikołowa. Tu rozwinął bardzo
energiczną działalność i był w krótkim czasie
nie bardzo lubiany. W r. 1855 odszedł na pro-
bostwo do Żorów, gdzie zmarł w 1860 r. Po nim
był prebendarzem ks. Rudolf Gienza (21.) ur.
1824 r. w Głumiradzie w Oleskiem, wyśw. 1851 r.
do Mikołowa przybył 1855 r. z Mystowic gdzie
był wikarym; odszedł jako administrator pa-
rafji M. Wistaj; Um. w pon. 4.3.1878 r. jako pro-
bosc w Terzyszowicach.

22. Ks. Antoni Nyc, ur. w czw. 17.1.1828 r. w M. Dąbr.
wyśw. 30.6.1855 r. później wikary w Mystowicach

a od r. 1861, prebendarzem w Mikołowie; w drodze
19. 1. 1870 r. został inwest. grob. w Goczalkowic-
cach. - W jego miejsce, został mianowany tym-
czasowo kawiałdowcą prebendy, ks. Andrzej Pam-
guch, ur. w pon. 29. 11. 1824 r. w M. Dobryniu,
wysiw. w niedz. 1. 7. 1854 r., w ostatnim czasie
był wikarym w Mikołowie. W r. 1875 był preben-
darem do końca swego życia. Umarł w pon.
28. 5. 1877 r. - Był on ostatnim prebendarzem.

R. i. p.

Stary Kościół św. Wojciecha.

Do najstarszych kościołów na Śląsku należy kościółek św. Wojciecha w Mikołowie. Zbudowany około roku 1276 przetrwał zgóra 600 lat, stanowiąc jeden z wielu niewzruszonych dowodów polskości Górnego Śląska.

Pierwsza wzmianka o kościele św. Wojciecha pochodzi z roku 1276. W archiwum księcia pszczyńskiego znajduje się odpis dokumentu, wystawionego w roku 1276 w którym ówczesny biskup krakowski Paweł uprawnił wspomniany kościół do pobierania po wieczne czasy dziesięcin z wiosek: Przeczycze, Toporowice i Targoszyce należące na on czas do biskupstwa krakowskiego, a położone obecnie w powiecie zawierckim. Na mocy tego aktu musiała kmiećcie tych miejscowości oddawać corocznie dziesięcinę swych zbiorów na utrzymanie kościoła.

Miasto Mikołów należało w tym czasie wraz z całą ziemią pszczyńską i bytomską do diecezji krakowskiej. Dopiero w roku 1821 zgodził się papież na skutek usilnych starań biskupa wrocławskiego na wyłączenie tych ziem ze wspomnianej diecezji i przyłączenie ich do biskupstwa wrocławskiego. Fakt ten posiadał dla życia narodowego na Górnym Śląsku bardzo ważne znaczenie gdyż od chwili przyłączenia tych ziem do znieszonego już biskupstwa wrocławskiego, zostały zerwane ostatnie węzły łączące Górny Śląsk z macierzą polską.

W roku 1287 został majątek kościoła św. Wojciecha znacznie powiększony. Fundatorami nowych darowizn byli książęta piastowscy Mieszko i Przemysław którzy wspólnie rozdzielili ziemiami: cieszyńską, raciborską, rybnicką, pszczyńską i oświęcimską - zatorską. Na skutek prośby delegacji, złożonej z szlachciców Jana z Grabia, dziedzica Mikołowa i Borcki z Łazisk Średnich oraz ówczesnego proboszcza parafii mikołowskiej ks. Jaśki zgodzili się książęta Mieszko i Przemysław na powiększenie stanu posiadania parafii mikołowskiej. Aktem z dnia 23. marca 1287 roku, którego oryginał znajduje się po dziś dzień w archiwum księcia pszczyńskiego, otrzymała parafia przeszło 400 mórg magdeburskich ziem po wieczne czasy, przy czym ziemia ta była wolna od wszelkich podatków i danin publicznych.

W ciągu wieków bogate te fundacje i darowizny po większej części przeszły w inne ręce. Znaczne obszary gruntów kościelnych rozparcelowano i wydzierżawiono pomiędzy drobnych czynszowników którzy po osiedleniu się na nich stworzyli całą dzielnicę miejską, zwaną

Podfarzem. Grunta te przeszły w XIX wieku w czasie uwłaszczenia chłopów na własność dzierżawców. Wiele ziemi odpadło z fundacji w czasie reformacji, która na Śląsku, szczególnie wśród szlachty znalazła wielu zwolenników tak, że dzisiejszy majątek kościelny nie stanowi nawet czwartej części dawnego beneficjum.

Różne koleje losu przechodził stary kościół św. Wojciecha na przestrzeni ubiegłych stuleci. W XVI wieku został przebudowany z drewna na murowany. W czasie przebudowy wieży kościelnej zabrał magistrat zegar z wieży i wmurował go w ratuszu na skutek czego

toczyły się długoletnie spory sądowe pomiędzy probostwem a ówczesnym burmistrzem Tertolą. Powiększono również liczbę bocznych ołtarzy, których w roku 1715 było 4. W nocy na 17. marca 1722 roku został kościół okradziony. Nieznani sprawcy włamali się do jego wnętrza przez ukreślenie kłódki przy głównych drzwiach kościoła i zabrali z tabernakulum drogocenny kielich wraz z nakryciem, staroświeckiej kunsztownej roboty złotniczej, którego wartość oceniono wówczas na 50 talarów. Hostie, znalezione w kielichu wysypali świętokradcy na stołpie ołtarza.

Podczas wielkiego pożaru miasta który wybuchł w roku 1794, niszcząc prawie cały Mikołów, kościół prawie cudem ocalał wraz z drewnianą farą. Po wybudowaniu nowego kościoła św. Wojciecha zamierzały korporacje miejskie oraz gmina kościelna znieść stary kościół, jako niepotrzebny. Przeciwno temu zamierzeniu zaprotestowało jednak stanowczo miejscowe bractwo różańcowe liczące wówczas 690 członków i w roku 1861 wystosowało do biskupa w Wrocławiu gorącą prośbę o pozostawienie kościoła przy czym bractwo oślarowało cały swój majątek w wysokości 400 talarów na jego utrzymanie. Biskup przychylił się do prośby bractwa i polecił zaniechać zburzenia starego kościoła.

I tak przetrwał stary Domek Boży pod wezwaniem św. Wojciecha przez liczne koleje losu, po przez wojny i przewroty polityczne do dzisiejszych czasów stanowiąc dla potomnych pomnik polskości i religijności prastarej ziemi śląskiej.

1266 n

O budowaniu kościoła św. Wojciecha pisa-
no już wyżej (zob. wyżej), o jego bogatym
uposażeniu. Pierwotnie był ten kościół
murowany z drewna, a jeżeliby tak było, to dalej
nie wiadomo, kiedy go przebudowano na
murowany w tej formie, w jakiej do dziś ist-
nieje. — W r. 1598 jest wspomniany po raz
pierwszy jako murowany. Wiek zaś w górnej
swej części był długi czas drewniany, i dopiero
w 18 wieku wymurowano ją w całości. W wieży
był zegar, który, po naprawieniu go 1673 r. bił
godziny do r. 1708. "Gdy później wieżę drew-
nianą usunano; aby wymurować masyw-
ną, zegar ten zdjęto i wtedy jak się zdaje,
magistrat miasta przywłaszczył go sobie
i umieścił na wieży ratuszowej na rynku.
O ten zegar były potem z magistratem ja-
kieś spory sądowe w Paskynie; oskarżony
tam był burmistrz miasta Mikołowa Fer-
lota. Czy magistrat zegar wrócił, czy
nie, nie wiadomo. W każdym razie no-
wo wymurowaną wieżę kościelną, napra-
trzoną we dwa zegary, oba zbudowane z
z drewna i żelaza. — Kościół św. Wojciecha

(dzis' stary kościół) jest nie wielki, zbudowany wręcz-
nie w stylu mieszanym gotycko-barokowym. Ca-
łość budowli, wzniesionej z kamienia łamanego
(tylko w narożnikach są w części kamienie
cięższe) i stylikowanej, odznacza się wielką
prostotą, wywołującą jednak miłe wrażenie.
Niektóre szczegóły tego kościoła, jak na przy-
kład parterowa część wieży z trzema otwarte-
mi wejściami, są wcale ciekawe i świadczą o
dobrym smaku i pomysłowości nieznane go bu-
downiczego, który stworzył ten kościół. - Żalować
tylko należy, że kościoła nie naklepićono, pitaski
stroje z prostych desek nie sprawia przyjem-
nego wrażenia. Dach był od początku aż do-
tychczas nawsze pokryty gontami, a więc ma-
terjałem nietrwałym, toteż musiano co kilka-
dziesiąt lat cały dach dawać nowy.

W r. 1628 kanstowano, że kościół jest muro-
wany i pięknie zbudowany, ale nie naklepio-
my; posiada on 3 drzwi i sygnaturkę. -
Okolo roku 1690 wieża kościoła była jeszcze
drewniana, a dach był cały świeżo nowymi
gontami pokryty. - W kościele były 3 ołtarze:
główny, poświęcony św. Wojciechowi, na lewo

ołtarz Matki Boskiej Rozawicowej, na prawo ołtarz św. Barbary.

1708 r. biskup sufragan Krakowski ks. Michał Szembek konsekrował w drugim Świątym Z. Św. w poniedziałek 28 maja w Mikotowie w Kościele 2 ołtarze: większy, poświęcony św. męczennikom Fabjanowi i Sebastjanowi; w ołtarzu tymże złożono relikwie św. męczenników Albana i Flawjana; i ołtarz mniejszy, poświęcony św. Antoniemu z Padwy (Padua), gdzie złożono relikwie św. męczenników Benildy i Konstancji. Biskup nadał 40 dni odpustu tym wiernym, którzy w rocznicę dedykacji tych ołtarzy wystuchają pobożnie Mszy św. lub do spowiedzi św. przystąpią. Wówczas był proboszczem w Mikotowie ks. Fabjan Sebastjan Rostabinski; on to postarał się o te ołtarze.

Opis Kościoła z roku 1715. powiada, że w Kościele są 4 ołtarze, t. j. oprócz wyżej wymienionych 2 jeszcze ołtarz św. Antoniego oraz mały ołtarzyk Matki Boskiej w babinie. Dziwna, że ołtarza św. Fabjana i Sebastjana już niema; możliwe, że z powodu wielkiej szczyptości miejsca w koś-

cielo musiano ten ołtarz przenieść do ja-
kiego innego kościoła w okolicy. Wspomniany
opis (z r. 1715) powiada dalej, że na starym
chórze ponad głównym wejściem do kościoła
znajduje się stary przytyw (rodzaj) matych
organ posiadający 8 głosów, na nowym chó-
rze zaś (który był wzdłuż lewej ściany kościo-
ła) są nowe organy o 12 głosach i 3 pedałach.
Postawników cehowych było w kościele 6 par.
Kościół św. Wojciecha posiadał bardzo wiele srebra
(różnych naczyń do nabożeństw i innych przed-
miotów ze srebra i był bogato zaopatrzony w pa-
ramenty. Srebro pochodziło z dwóch hojnych da-
rów mianowicie Ks. Andrzej Sendejusz, Kustosz
Kolegiaty w Raciborzu, rodem z Mikołowa, poda-
rował tutajszemu kościołowi: jeden Kielich srebr-
ny, wewnątrz i zewnątrz pozłocany, wysoki
blisko pół torka z patką do niego srebrną i po-
złacaną; 1 miednicę srebrną, augsburskiej ro-
boty, nieco pozłacaną, z dwoma amputkami
srebrnemi, w części pro wierzchu i wewnątrz po-
złacanemi; 1 dzwonek srebrny, 1 monstrancja
srebrna, blisko 1,5 torka wysoka, w części po-
złacana, z melchizedechem srebrnym i całko-

wicie postacanym; - ks. Walenty Myszkowicz,
kanonik kolegiaty w Kielcach i proboszcz w Tru-
nowie, rodem z Mikołowa, podarował tutejszemu
kościółowi: 6 srebrnych świeczników, 1 krzyż
srebrny na $3/4$ miary (tokcia) wysoki, 1 trybularz
" " " z tódką i tyliczką srebrną, 1 lampę sbr.

Dwaj dwaj hojni dobrodzieje kościoła mikołows-
kiego, ks. Sendecjusz i ks. Myszkowicz, przexna-
czyli jeszcze inne darowizny tutejszemu kościo-
łowi. Ks. Sendecjusz darował bardzo znaczny
kapitał, bo 667 talarów, mikołowskiemu ko-
ściółowi i szpitalowi. Pieniądze te wypożycza-
no potem miastu Żorom, ale wskutek narkądze-
nia cesarza Żory musiały te wrócić i postarać
się o pieniądze gdzie indziej. Żory zwracały tę
pożyczkę po 50 talarów rocznie, aż całą sumę
zwróciły. - Znany historyk górnośl. ks. August
Weltzel w „Geschichte der Stadt Sobraw“, poda-
je mylnie (na str. 108), że miasto Żory poży-
czyło od kościoła w Żorach 637 tal., ma być
od kościoła parafjalnego w Mikołowie.

Miasto Żory było wielce zadłużone wskutek
wojny 30 letniej i stało przed bankructwem.
Wtedy cesarz Filip IV, w r. 1661 nakazał na czeł-



